

PODKARPACKI
KWARTALNIK

Numer 19/20 Jesień/Zima CZASOPISMO BEZPŁATNE ISSN 2720-0299

ADWOKACKI



Spis treści

	Słowo wstępne	3
Podkarpackie zespoły adwokackie i ich członkowie – in memoriam, cz. VIII		4
	Stalość prawa jest wartością	9
	Odpowiedzialność odszkodowawcza	12
Art. 49a § 1 KPK – termin do złożenia wniosku		18
	Prawo do wolności osobistej	20
	Konferencja Adwokatów-Redaktorów	23
	Adwokat na uczelni	25
Środowiskowy Konkurs Krasomówczy		27
	Adwokaci rozjaśniają prawo	29
	XXVIII Dni Edukacji Prawniczej	30
	16 Dni Przeciwno Przemocy	31
	Z prac NRA	32
	Cybersex trafficking	34
	Kronika ORA	38
	Elaboraty szkodzą mecenasom	40
	Adwokaci na boisku	42
	Na Bieszczady... nie ma rady...	44
	Żegnaj, Tomku	47
	Szpalty Pamięci	49



Bieżący numer
jest finansowany przez
Naczelną Radę Adwokacką.

PODKARPACKI
KWARTALNIK
ADWOKACKI



Wydawca:
Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie
Redaktor naczelny: Janusz Czarniecki
Redaktor: Krzysztof Litwin

Stale współpracują: Tomasz Kotliński, Marcin
Cichulski, Wacław Mendys, Dariusza Pado,
Arkadiusz Słisz, Paweł Surmacz, Beata Woś
Opracowanie graficzne: Paweł Wójcik
Korekta: Joanna Pawlik
Druk: Drukarnia LEYKO, Sp. z o.o.
30-702 Kraków, ul. Romanowicza 11

Kontakt:
tel. 17 85 350 78 – biuro ORA w Rzeszowie
601 504 608 – red. naczelny
e-mail: ora.rzeszow@adwokatura.pl



Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Jeśli ktoś powie, że ten kolejny rok przeleciał szybko jak strzala – nie będzie to żadne odkrycie Ameryki. Czas – jako wartość względna – każdemu mija inaczej, ale nie można oprzeć się wrażeniu, że coraz szybciej to wszystko leci. A propos Ameryki – odkrył ją na nowo Donald Trump, wracając na fotel w Białym Domu. Jaki to będzie miało wpływ na losy świata zobaczymy, bo to, że wpływ będzie miało niebagatelny, chyba każdy sobie uświadamia. Dalej trwa wymiana ognia za naszą wschodnią granicą i towarzyszący temu niepokój. Za to trochę ma się uspokoić na Bliskim Wschodzie, gdzie doszło do zawieszenia broni. Jednocześnie za Benjaminem Netanjahu i szefem Hamasu – Mohammedem Deifem wystawiono w Hadze międzynarodowe nakazy aresztowania pod zarzutem zbrodni wojennych. Świat się grzeje, świat się zmienia – chciałoby się powiedzieć po ostrym, upalnym lecie i totalnych powodziach. Tym razem Mikołaj (przynajmniej na Podkarpaciu) nie przyjechał na saniach i nie można wykluczyć, że niedługo ten dobroczyńca będzie dowoził prezenty karocą. W kraju nadal trwa stan polaryzacji społecznej i kocioł ten podgrzewa walka o prezydenturę. Pewnie tak już jest, że ta walka przeciwieństwo jest wpisana w nasz krajobraz, nie tylko polityczny. W sądach też daje się to zaobserwować, co również adwokaci odczuwają na własnej skórze. Pytanie: „kto jest sędzią prawowitym i kto może orzekać?” krąży jak jakaś zmara i tworzy się chorobliwy impas, szczególnie na najwyższych szczeblach. Oby nie była to choroba przewlekła. U nas w palestrze jakoś spokojniej. Piszemy w tym numerze o wydarzeniach z końcówki 2024 roku w statych rubrykach z działalności samorządu adwokackiego. Rajd bieszczadzki jak zwykle przyciągnął amatorów tego spotkania na kółkach, pieszo i w tańcu, a także nad drezynach. Adwokaci-redaktorzy siedmiu pism adwokackich spotkali się na konferencji i podpisali porozumienie o współpracy. Odbył się egzamin wstępny na aplikację i konkursy krasomówcze. W tym numerze prezentujemy też ciekawe teksty adwokatów – Tomasza Kotlińskiego, Wacława Mendysa i Arkadiusza Slisza, fachowy materiał publikuje Sędzia Marcin Świerk. Na naszych łamach gości Mecenasa Ryszard Kalisz, a Profesor Jan Woleński pojawia się w zajmującej rozmowie na temat filozofii prawa. Odszedł Tomasz Ostafil, wspomniały Kolega – wielka to strata dla palestry i naszego podkarpackiego środowiska.

Kiedy zbliża się koniec roku – obowiązkiem, ale i przyjemnością stają się życzenia. W Nowym Roku życzymy zdrowia i spełnienia marzeń, aby nie zabrakło chwil radosnych i miłych, a niepowodzenia omijały nas szerokim łukiem. Do Siego Roku!

JANUSZ CZARNIECKI
Redaktor Naczelny



Lubaczowski Rynek,
1937 lub 1938.
(ze zbiorów B. Mroza)
źródło: FB Dawny
Lubaczów

Podkarpackie zespoły adwokackie i ich członkowie – *in memoriam, cz. VIII*

W tym numerze naszego kwartalnika przedstawione zostaną postacie dwóch adwokatów z Przemyśla, którzy – z uwagi na ramy opracowania – pominięci zostali w poprzednich częściach cyklu. W dalszej kolejności przypomnę sylwetki naszych kolegów z Lubaczowa oraz zmarłych członków nieistniejącego już Zespołu Adwokackiego nr 2 Rzeszowie.

Na zdjęciu poniżej:
adw. Mieczysław Haupt



Na wstępie wspomnę osobę przemyskiego adwokata **Mieczysława Haupta**, który przed zmianą nosił imię Dawid. Urodził się 19 marca 1891 r. w Stryju. Studia najprawdopodobniej ukończył na Uniwersytecie Franciszkańskim we Lwowie, gdzie uzyskał również

doktorat. Praktykę kandydata adwokatury odbywał w Przemyślu, natomiast wpis na listę adwokatów ówczesnej Izby Adwokackiej w Przemyślu uzyskał w 1923 r. Kancelarię otworzył w Dynowie i prowadził ją do roku 1944, kiedy powrócił do Przemyśla. Z wykonywania zawodu zrezygnował

w 1960 r. z uwagi na zły stan zdrowia. Adwokat Mieczysław Haupt zmarł 18 grudnia 1961 r. w Przemyślu

Z Przemyślem związany był również adwokat **Jerzy Dobrucki**, który urodził się w tym mieście 26 lipca 1932 r. Studia prawnicze

ukończył na Uniwersytecie Wrocławskim, a następnie w latach 1961-1979 pracował w przemyskiej Prokuraturze Rejonowej kolejno jako asesor, podprokurator oraz wiceprokurator. Po odejściu ze służby państwowej zatrudnił się w charakterze radcy prawnego w Zakładach Metalowych "Elektromet" w Przemyśle. W 1981 r. złożył wniosek o wpis na listę adwokatów, uzyskał go jednak dopiero dwa lata później, a ponadto wyznaczono mu siedzibę w Lesku. Po kolejnych dwóch latach udało mu się przenieść do Przemyśla i został przyjęty do tamtejszego zespołu adwokackiego, którego członkiem formalnie pozostawał do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Adwokat Jerzy Dobrucki zmarł 17 lutego 2002 r. w Przemyśle.

Przechodząc do omawiania adwokatów wykonujących zawód w Lubaczowie rozpoczynam od osoby **Wawrzyńca Turowsza**. Urodził się 13 sierpnia 1899 r. w Stryju, położonym w Galicji Wschodniej. Po ukończeniu gimnazjum w Dębicy, rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał również doktorat. Następnie rozpoczął służbę w sądownictwie i przez wiele lat był sędzią oraz równocześnie kierownikiem Sądu Grodzkiego w Kolbuszowej. W roku 1955 został przeniesiony w stan spoczynku i już po kilku miesiącach uzyskał wpis na listę adwokatów z siedzibą w Lubaczowie gdzie otworzył własną kancelarię adwokacką. Adwokat Wawrzyniec Turowsz zmarł 6 lipca 1964 r. w Lubaczowie.

Przez krótki okres zawód adwokata wykonywał w Lubaczowie **Zbigniew Stoleman**. Urodził 30 października 1905 r. we wsi Seroki, położonej w dzisiejszym województwie mazowieckim. Po ukończeniu w 1934 r. studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim, rozpoczął odbywanie aplikacji sądowej, którą przebrał po 9 miesiącach. Następnie zatrudniony został w Starostwie Powiatowym w Radziechowie jako praktykant administracyjny. W latach 1936-1937 pracował

w dziale prawnym Rzeźni Miejskiej w Warszawie, zaś po opuszczeniu stolicy, do wybuchu drugiej wojny światowej, w podobnym charakterze pracował w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego w Łucku. Wraz z wyzwaniem ziem polskich przez Armię Czerwoną wyjechał na zachód, gdzie pracował w administracji ziemskiej w Katowicach i Wrocławiu. W 1951 r. Zbigniew Stoleman uzyskał wpis na listę aplikantów adwokackich, a praktykę odbywał kolejno: w kancelarii krakowskiego adwokata Maurycego Wienera, a następnie w tamtejszym zespole adwokackim nr 6 i 3. Decyzją Ministra Sprawiedliwości został zwolniony z obowiązku zdania egzaminu adwokackiego i już w 1953 r. uzyskał wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Szczecinie. W kolejnym roku przeniósł się do Radymna, a po kilkunastu miesiącach do Lubaczowa. Adwokat Zbigniew Stoleman zmarł 19 kwietnia 1960 r. w Rzeszowie.

Zawód adwokata w Lubaczowie wykonywał również **Edward Kostecki**, który urodził się w tym mieście 9 września 1907 r. W rodzinnym mieście ukończył szkołę powszechną, zaś świadectwo dojrzałości uzyskał w gimnazjum w Żółkwi. Studia prawnicze ukończył w 1934 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a w kolejnym roku rozpoczął pracę w Urzędzie Skarbowym we Lwowie, którą po dwóch latach zakończył złożeniem egzaminu referendarskiego. Następnie przeniesiono go na stanowisko zastępcy naczelnika Urzędu Skarbowego w Tarnobrzegu, a po utworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego – podjął zatrudnienie w tamtejszym zakładzie ubezpieczeniowym. Po wybuchu drugiej wojny światowej powrócił do Lubaczowa, a po ataku Niemiec na ZSRR zatrudnił się w miejscowym magistracie. Na wiosnę 1944 r. wraz z rodziną z uwagi na – jak sam pisał – ataki "banderowców" na ludność polską, uciekł i osiadł w okolicach Nowego Sącza. Przez krótki okres

pracował w tamtejszym Urzędzie Ziemskim, po czym został przyjęty na aplikację sądową. W 1949 r. zdał egzamin sędziowski i jako asesor pracował kolejno w Sądzie Grodzkim w Jarosławiu i Leżajsku. Po dwóch latach otrzymał nominację na sędziego i naczelnika Sądu Powiatowego w Lubaczowie. Po przeniesieniu, z uwagi na zły stan zdrowia, w stan spoczynku w 1957 r. został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Lubaczowie. Początkowo prowadził własną kancelarię, zaś po utworzeniu w tym mieście zespołu adwokackiego został jego członkiem i z przerwą pozostawał nim do 1973 r. Przerwa ta wynikała z faktu, że w latach 1965-1971 był zatrudniony jako radca prawny w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Lubaczowie. Adwokat Edward Kostecki zmarł 18 grudnia 1976 r. w Lubaczowie.

W Lubaczowie przez wiele lat pracował również ojciec naszego Kolegi Jacka – adwokat **Zbigniew Krzemieniecki**. Urodził się 8 października 1916 r. we Lwowie. W rodzinnym mieście uczęszczał do szkoły powszechnej oraz gimnazjum, a następnie ukończył jednoroczny kurs administracyjno-buchalteryjny we Lwowie. Do czasu ataku Niemiec na Związek Radziecki pełnił obowiązki zastępcy kierownika jednej ze szkół na terenie powiatu żółkiewskiego. Natomiast w okresie okupacji niemieckiej podjął zatrudnienie w charakterze księgowego w kolejowym biurze budowlanym we Lwowie. W połowie 1945 r. Zbigniew Krzemieniecki został zmuszony do opuszczenia rodzinnego miasta i przez pewien czas prowadził gospodarstwo rolne. W 1947 r. przeprowadził się do Wrocławia, gdzie pracował w kilku tamtejszych instytucjach, m. in. w wydziale osiedleńczym zarządu miasta, czy też oddziale wojewódzkim NBP. Podczas pobytu we Wrocławiu studiował jednocześnie prawo na tamtejszym uniwersytecie. W roku 1953 został przyjęty na aplikację adwokacką do Przeworska, którą ostatecznie odbywał w Jarosławiu. Po zdaniem



Na zdjęciu powyżej:
adw. Wawrzyniec Turowsz



Na zdjęciu powyżej:
adw. Zbigniew Stoleman



Na zdjęciu powyżej:
adw. Edward Kostecki

w 1960 r. egzaminie adwokackim uzyskał wpis na listę adwokatów i rozpoczął wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim w Lubaczowie. Przed śmiercią pracował w dyżurnym punkcie pomocy prawnej w Lubaczowie. Adwokat Zbigniew Krzemieniecki zmarł 30 listopada 1979 r. w Lubaczowie.



Na zdjęciu powyżej:
adw. Zbigniew
Krzemieniecki

Bodajże ostatnim członkiem lubaczowskiego Zespołu Adwokackiego był adwokat **Tadeusz Jurkiewicz**, który urodził się 22 lipca 1926 r. w Lubaczowie. Ukończył studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie, po czym przez krótki okres czasu pracował jako radca prawny. Następnie został przyjęty na aplikację sądową, którą zakończył zdany w 1958 r. egzaminem sędziowskim. Pomimo przyjęcia na asesurę do Sądu Powiatowego w Lubaczowie – nie mógł liczyć na nominację sędziowską z uwagi na swoje zaangażowanie polityczne w okresie studiów, stąd też złożył wniosek o przyjęcie na aplikację adwokacką. Na listę adwokatów został wpisany w listopadzie 1964 r. Do chwili rozwiązania w 1999 r. Zespołu Adwokackiego nr 1 w Lubaczowie – był jego członkiem, a następnie do roku 2012 wykonywał zawód w indywidualnej kancelarii. Pan Mecenas zasłużył się również dla naszego samorządu zawodowego, gdyż nieprzerwanie przez 37 lat był prezesem sądu dyscyplinarnego przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Rzeszowie. Należy również odnotować, że w okresie okupacji hitlerowskiej był żołnierzem Armii Krajowej, a po zmianie ustrojowej należał do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Adwokat Tadeusz Jurkiewicz zmarł 10 lipca 2018 r. w Lubaczowie.

Zespół Adwokacki nr 2 w Rzeszowie założony został w lipcu 1953 r. i mieścił się przez wiele lat przy ulicy Marchlewskiego pod numerem 4, obecnej ulicy płk. Leopolda Lisa-Kuli. Przy okazji przedstawiania postaci członków tego zespołu wydaje mi się, że warto

odtworzyć jego wygląd z roku 1970. Z jednej strony opis ten dla niektórych z naszych Koleżanek i Kolegów będzie bez wątpienia sentymentalną podróżą do przeszłości, zaś dla młodego pokolenia palestry jedynie odtworzeniem prawdy o warunkach pracy adwokatów w czasach PRL-u. I tak, rzeszowski zespół adwokacki nr 2 składał się z trzech pokoi i małego przedpokoju, który służył jako poczekalnia dla klientów. W pierwszym frontowym pokoju o pow. 24 mkw znajdowało się 6 biur, szafa oraz piec, a pracowało w nim pięciu adwokatów i sekretarka-kasjerka. Drugi pokój o powierzchni 22 mkw zajmowało pięciu adwokatów przy 5 biurkach. Najmniejszy, trzeci pokój o powierzchni 16 mkw zajmował jeden adwokat, czterech aplikantów adwokackich i dwie maszynistki, a na jego wyposażenie składały się 2 biurka, 2 stoliki pod maszyny do pisania, 2 duże szafy, szafa podręczna i umywalka z lustrem. Wydaje mi się również, że powyższy opis powinien być jeszcze uzupełniony o zapach dymu tytoniowego, który bez wątpienia unosił się w całym zespole.

Przypominając członków byłego Zespołu Adwokackiego nr 2 w Rzeszowie rozpoczne od osoby adwokata **Mariana Szwaja**. Urodził się 11 sierpnia 1908 r. w Nowym Mieście położonym w województwie lwowskim. Szkołę powszechną oraz gimnazjum ukończył w Samborze, a następnie podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po ich zakończeniu został powołany do czynnej służby wojskowej, którą odbył w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Stanisławowie. Po otrzymaniu stopnia podporucznika rezerwy w 1934 r. został przyjęty na praktykę notarialną, którą odbywał w Tarnopolu. W sierpniu 1939 r. Marian Szwał został zmobilizowany do 6 Pułku Strzelców Podhalańskich w Samborze i z tym zgrupowaniem wziął udział w kampanii wrześniowej. Po przegranej 9 września bitwie pod Broniną dostał się do niewoli niemieckiej,

z której został zwolniony końcem października. Następnie powrócił do Tarnopola, gdzie po zarejestrowaniu się u władz radzieckich zatrudnił się w wydziale finansowym tamtejszej miejskiej rady narodowej. Z kolei po ataku Niemiec na Związek Radziecki podjął pracę w Urzędzie Skarbowym w Tarnopolu, gdzie pracował do czasu ewakuacji Polaków z ziem wschodnich w roku 1944. W ramach przesiedlenia zamieszkał w Rzeszowie, gdzie przez pewien czas znalazł zatrudnienie w Dyrekcji Lasów Państwowych. Przez kolejne lata pełnił obowiązki zastępcy notariusza w kilku rzeszowskich kancelariach notarialnych, by w 1952 r. zatrudnić się w Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie. Na skutek złożonego wniosku został decyzją Ministra Sprawiedliwości zwolniony z wymogu odbycia aplikacji adwokackiej oraz złożenia egzaminu adwokackiego. W związku z powyższym, końcem 1953 r. uzyskał wpis na listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie. Wkrótce potem został przyjęty do Zespołu Adwokackiego nr 2, którego członkiem pozostawał do końca 1983 r. Można wspomnieć, że brał udział w pracach samorządu zawodowego jako członek komisji dyscyplinarnej rzeszowskiej Izby Adwokackiej. Adwokat Marian Szwał zmarł 9 listopada 1996 r. w Rzeszowie.

Członkiem, a przez kilka lat również kierownikiem Zespołu Adwokackiego nr 2 w Rzeszowie był adwokat **Zdzisław Ryżewski**. Urodził się 20 lutego 1919 r. w Brzeżanach w ówczesnym województwie tarnopolskim. W rodzinnym mieście uzyskał świadectwo dojrzałości i w 1937 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Brak źródeł dochodu spowodował, że jednocześnie udzielał lekcji oraz podjął pracę jako referent bibliografii w Bibliotece Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Po zajęciu Lwowa przez Rosjan kontynuował naukę na lwowskim oddziale Charkowskiego Zaocznego

Instytutu Prawniczego oraz pracował w Bibliotece Instytutu Medycznego. Po ataku Niemiec na Związek Radziecki początkowo pozostał we Lwowie, gdzie pracował jako pracownik magazynowy, a następnie wrócił do rodzinnych Brzeżan, by pomagać matce w prowadzeniu rodzinnego gospodarstwa rolnego. Po zmianie granic przeniósł się do Rzeszowa, podjął pracę w tamtejszym urzędzie wojewódzkim i jednocześnie kontynuował studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ich ukończeniu w 1947 r. przez kilka lat pracował na terenie Rzeszowa, m.in. w spółdzielni mleczarskiej i izbie handlowo-przemysłowej. W 1953 r. został przyjęty na aplikację adwokacką, którą odbywał u adwokata dra Bronisława Wilusza. Po zdaniu egzaminu adwokackiego uzyskał w styczniu 1956 r. wpis na listę adwokatów z siedzibą w Łańcucie i przyjęty został w poczet członków tamtejszego zespołu adwokackiego. Po dwóch latach przeniósł się do Rzeszowa i rozpoczął wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim nr 2, w którym pracował do 1976 r. Można

wspomnieć, że obok pracy zawodowej Ryżewski był przez wiele lat członkiem i wiceprezesem komisji dyscyplinarnej rzeszowskiej Izby Adwokackiej. Adwokat Zdzisław Ryżewski zmarł 4 września 1977 r. w Rzeszowie.

Adwokat **Jan Kubiczek** urodził się 26 października 1901 r. w Białej, następnie nazwanej Białą Krakowską, a obecnie Bielskiem-Białym. Szkołę powszechną i gimnazjum ukończył w Rzeszowie, po czym rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które ukończył w 1924 r. uzyskaniem doktoratu. Aplikację sądową odbył w Rzeszowie, aplikację adwokacką w Wadowicach i w roku 1932 uzyskał wpis na listę adwokatów z siedzibą kancelarii w Białej Krakowskiej. Po wybuchu drugiej wojny światowej władze niemieckie zakazały mu prowadzenia kancelarii, co zmusiło go do podjęcia pracy fizycznej w piekarni w Andrychowie. Około 1941 roku przeprowadził się wraz z rodziną do Rzeszowa, gdzie ponownie rozpoczął wykonywanie zawodu

adwokata, zaś po wyzwoleniu – przez pewien czas pracował również jako radca prawny w Banku Rolnym. Członkiem Zespołu Adwokackiego nr 2 w Rzeszowie został z chwilą jego utworzenia w 1953 r. W 1974 r. przeszedł na emeryturę, jednakże nadal wykonywał zawód w ograniczonym zakresie. Warto odnotować, że mecenas Jan Kubiczek był jednym ze współzałożycieli rzeszowskiej Izby Adwokackiej, jak też aktywnie działał w samorządzie zawodowym, gdzie był nie tylko wieloletnim członkiem Okręgowej Rady Adwokackiej, ale także jej sekretarzem oraz wicedziekanem. Nadto, w okresie prowadzenia kancelarii w Białej Krakowskiej aktywnie działał w tamtejszym Towarzystwie Szkoły Ludowej, Towarzystwie Tatrzańskim, Polskim Związku Zachodnim i Polskim Czerwonym Krzyżu. Adwokat Jan Kubiczek zmarł 10 marca 1975 r. w Rzeszowie.

Kolejnym adwokatem, którego przypomnę był urodzony 13 maja 1907 r. w Jordanowie **Marian Lustig**. Ukończył



Na zdjęciu powyżej:
adw. Jan Kubiczek

Na zdjęciu poniżej:
Na lubaczowskim Rynku.
(ze zbiorów E. Gutowskiej),
źródło: FB Dawny
Lubaczów





Na zdjęciu powyżej:
adw. Marian Konkol



Na zdjęciu powyżej:
adw. Mieczysław Rachwał

studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie odbył aplikację sędziowską. Po zdaniu w roku 1932 egzaminu sędziowskiego został asesorem w Sądzie Grodzkim w Wadowicach. Po dwóch latach otrzymał nominację na sędziego i jednocześnie kierownika Sądu Grodzkiego w Makowie Podhalańskim. W 1937 r. Marian Lustig został decyzją Ministra Sprawiedliwości przeniesiony do Rzeszowa, a w okresie okupacji niemieckiej orzekał przez trzy lata w Rozwadowie. W styczniu 1945 r. został sędzią Specjalnego Sądu Karnego w Rzeszowie, w którym orzekał do jego rozwiązania w następnym roku. W kolejnych latach otrzymał nominację na sędziego okręgowego, później apelacyjnego i jednocześnie pracował w delegaturze rzeszowskiej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, w której pełnił nawet funkcję zastępcy przewodniczącego. Po przeniesieniu w stan spoczynku, został w 1953 r. wpisany na listę adwokatów i rozpoczął pracę w Zespole Adwokackim nr 2 w Rzeszowie. Członkiem tego zespołu pozostawał do 1976 r. Adwokat Marian Lustig zmarł 31 sierpnia 1985 r. w Rzeszowie.

Od chwili utworzenia Zespołu Adwokackiego nr 2 w Rzeszowie jego członkiem był adwokat **Józef Winsch**. Urodził się 13 lipca 1904 r. we wsi Strzelbice, położonej w ówczesnym powiecie starosamborskim. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie odbył aplikację sądową. Po zdaniu egzaminu sędziowskiego orzekał jako sędzia grodzki kolejno w Dynowie, Łańcucie i Rzeszowie. W 1945 r. został przeniesiony w stan spoczynku i jeszcze w tym samym roku uzyskał wpis na listę adwokatów. Początkowo prowadził praktykę indywidualną, a w latach 1953-1967 był członkiem Zespołu Adwokackiego nr 2 w Rzeszowie. Można również wspomnieć, że w 1950 r. został członkiem Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej przy Izbie Adwokackiej w Rzeszowie, a przez

piętnaście lat był członkiem Okręgowej Rady Adwokackiej. Został także odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Adwokat Józef Winsch zmarł 16 grudnia 1991 r. w Rzeszowie.

Z Zespołem Adwokackim nr 2 w Rzeszowie związany był także adwokat **Marian Konkol**. Urodził się 11 sierpnia 1904 r. w Tyczynie. Studia ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie został przyjęty na kandydaturę adwokacką, którą odbywał w Tyczynie i Wadowicach. Na listę adwokatów z siedzibą w rodzinnym Tyczynie został wpisany uchwałą Wydziału Izby Adwokackiej w Krakowie z listopada 1932 r. W roku 1950 w związku ze zniesieniem Sądu Grodzkiego w Tyczynie przeniósł swoją kancelarię do Rzeszowa, a po utworzeniu w 1953 r. Zespołu Adwokackiego nr 2 został jego członkiem. W zespole tym pracował do 1976 r., kiedy to został skreślony z listy członków z uwagi na orzeczenie Obwodowej Komisji Lekarskiej ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia. Można również wspomnieć, że mecenas Konkol przez wiele lat był członkiem komisji dyscyplinarnej rzeszowskiej Izby Adwokackiej. Adwokat Marian Konkol zmarł 29 marca 1993 r. w Tyczynie.

Adwokat **Emil Górnicki** urodził się 22 czerwca 1926 r. w Strzyżowie. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale po roku przeniósł się na Wydział Prawa. Po ukończeniu studiów został przyjęty na aplikację adwokacką i po jej zakończeniu uzyskał w 1956 r. wpis na listę adwokatów. Zawód wykonywał nieprzerwanie do 1995 r. w Zespole Adwokackim nr 2 w Rzeszowie. Obok pracy zawodowej Emil Górnicki był członkiem komisji rewizyjnej, członkiem Okręgowej Rady Adwokackiej oraz wieloletnim kierownikiem szkolenia aplikantów adwokackich rzeszowskiej Izby Adwokackiej. Ponadto, przez 25 lat

pełnił funkcję sekretarza Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich. Za swoją działalność społeczną i w samorządzie zawodowym został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką "Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego". Adwokat Emil Górnicki zmarł 13 maja 2003 r. w Rzeszowie.

Kończąc tę część wspomnę jeszcze o adwokacie **Mieczysławie Rachwale**. Urodził się 14 lipca 1909 r. w Kosowie, położonym w ówczesnym województwie stanisławowskim. Studia prawnicze ukończył w 1932 r. na Uniwersytecie Poznańskim i następnie rozpoczął odbywanie aplikacji sądowej. Jednocześnie, przez okres około roku, pełnił obowiązki komornika sądowego w Poznaniu. W roku 1938, po zwolnieniu ze służby sądowej, podjął zatrudnienie w charakterze kierownika wydziału prawnego w Towarzystwie Ubezpieczeń "Silesia" w Bielsku. Po wybuchu drugiej wojny światowej przebywał krótko we Lwowie i Przemysłu, a następnie przeprowadził się do Rzeszowa, dokąd z Poznania wysiedlona została jego żona. Przez cały okres okupacji pracował jako pomoc lekarska w gabinecie żony, która była lekarzem laryngologiem. W 1945 r. został przyjęty na aplikację adwokacką, a po zdaniu dwa lata później egzaminie – uzyskał wpis na listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie. Początkowo prowadził indywidualną kancelarię, a po utworzeniu Zespołu Adwokackiego nr 2 w Rzeszowie podjął w nim zatrudnienie. Adwokat Mieczysław Rachwał pozostawał członkiem zespołu do stycznia 1979 r., zmarł zaś 3 kwietnia tego samego roku w Rzeszowie. Warto odnotować, że mecenas Rachwał był przez pewien czas kierownikiem tego zespołu, a także przez kilka kadencji przewodniczącym komisji rewizyjnej przy rzeszowskiej Izbie Adwokackiej.

adw. dr **Tomasz Kotliński**



Stalość prawa *jest wartością*

Rozmowa z prof. dr. hab. Janem Woleńskim
filozofem, logikiem, epistemologiem, filozofem prawa.

Janusz Czarniecki: *Zacznę może nietypowo... Jakiś czas temu na studiach prawniczych zasiadał Pan profesor w jury wyborów miss Uniwersytetu Jagiellońskiego, z racji słabości do ptci pięknej. Grałem na perkusji w zespole rockowym, który umiał wybory. Za mocno uderzyłem w czynel, który zerwał się ze stojaka i poleciał w stronę jurorów, co nie umknęło Pańskiej uwadze. Zaważyło to*

na ocenie z filozofii, jaką otrzymałem. Pamięta Pan?

Jan Woleński: Nie pamiętam, abym zasiadał w wyborach miss UJ, natomiast byłem wśród jurorów w konkursie na miss Wydziału Prawa i Administracji. Te zapadły mi w pamięć z powodu kandydatki noszącej numer 6. Nie przypominam sobie incydentu z czynelem, a jeśli zdarzył się, to chyba nie wpłynął na ocenę,

jaką Pan otrzymał z filozofii inaczej niż pozytywnie.

J.Cz.: *A teraz na poważnie... Jaką filozofią winno rządzić się prawo? Czy ciągłe zmiany w przepisach, których doświadczamy, mają coś wspólnego z filozofią prawa?*

J.W.: *Odpowiedź na drugie pytanie jest prosta. Stalość prawa jest wartością i sprzyja jednolitości jego*

stosowania, co jest jednym z warunków spójności społeczeństwa. Oczywiście, nie wyklucza to zmian prawa z gorszego na lepsze. Jest przy tym tak, że dobrego prawa nie trzeba nadmiernie zmieniać, a zmiany złego na równie złe lub gorsze – nic nie daje z punktu widzenia wartości społecznych. Odpowiedź na drugie pytanie jest trudna w kilku słowach – wymagałaby napisania monografii, która i tak nie rozstrzygnęła odwiecznych sporów na temat, czym jest dobre prawo. Powiem tak. Filozofia może być maksymalistyczna, np. w dziedzinie aksjologii zalecać jakieś globalne zasady dobra i zła lub minimalistyczna, tj. formułować stosunkowo niewielki zakres powinności moralnych (filozofii prawa zwykle chodzi właśnie o to). Prof. Wolter powiedział, że prawo karne reguluje minimalne warunki moralności. Filozofowie prawa odróżniają wewnętrzną (treść moralną przepisów prawa) i zewnętrzną moralność prawa (to, co mówią systemy moralne, niezależnie od ich pozytywności w prawie). Przykład, wewnętrzna moralność prawa rodzinnego dopuszcza ustanie małżeństwa, natomiast zewnętrzna, np. katolicka uważa je za nierozdzielne. Prawnik powinien kierować się wewnętrzną moralnością prawa. Jednak jest pewien warunek, mianowicie, prawo powinno być właściwe, ale w tym wypadku pojawia się spór, co to znaczy. Można mieć jednak nadzieję, że ewolucja prawa w naszej (europejskiej, śródziemnomorskiej) cywilizacji idzie w kierunku właściwym z punktu widzenia interesów społecznych. To jednak wcale nie jest przesądzone.

J.Cz.: *My – adwokaci, jako praktycy prawa, ciągle filozofujemy, może nieświadomie. Jaką filozofią winien się kierować – Pana zdaniem – adwokat w swojej pracy?*

J.W.: Powiedziałbym, że związaną z wewnętrzną moralnością prawa. Nie ma jednak złudzeń, że praktycy (a także teoretycy, aby było sprawiedliwie) często kierują się taką moralnością, jaka jest zawarta w prawie, także niewłaściwym. Tak bywa w reżimach autorytarnych, natomiast sytuacja prawnika w demokracji

jest znacznie bardziej komfortowa. Zawsze jednak trzeba odnosić się do konkretnej sytuacji. Znakomicie wykształceni prawnicy niemieccy w większości poparli nazistowskie prawo, np. ustawy norymberskie. Mój kolega, sędzia i członek PZPR, uniewinniał strajkujących w stanie wojennym. Wyjaśniał, że czyni to dla nich, ale także dla siebie właśnie z powodów moralnych. W tzw. sytuacjach ekstremalnych, bywa różnie.

J.Cz.: *A dylematy oparte na stereotypach – adwokat broni mordercę, broni więc zła? Jak to tłumaczyć z pozycji filozofa prawa? Przypomnę, że jeden z Pana felietonów nosi tytuł: „Czy zło ma naturę negatywną?”*

J.W.: Przyznam, że sam nieraz zastanawiałem się na tą kwestię. Dotyczy ona również prokuratorów oskarżających w sytuacji, gdy są pewne przesłanki świadczące o bezzasadności zarzutów. Sędzia jest w lepszej sytuacji, ponieważ podejmuje decyzję ważąc argumenty stron. Przechodząc do Pańskiego pytania o adwokaturę. Prawo nie bez powodu przyjmuje zasadę domniemania niewinności. Racje po temu są moralne, ale i logiczne – te drugie są związane z tym, że dowodzi (uzasadnia) się twierdzeń pozytywnych (twierdzących) a nie negatywnych (przeczących). Zadaniem adwokata jest obrona oskarżonego, a więc wykorzystanie każdej słabej strony oskarżenia, a to jest zrozumiałe nawet w sytuacji, gdy adwokat jest przekonany, że jego klient jest winien przestępstwa. Może chodzić nie o uniewinnienie, ale o złagodzenie kary. Proces karny jest kontryktoryjny i to jest dodatkowy aspekt roli adwokata (także prokuratora). Podobnie, chociaż nie zawsze przez odwołanie się do kontryktoryjności, można tłumaczyć rolę adwokata w procesie cywilnym z uwagi na zasadę domniemania dobrej wiary. Od strony praktycznej, adwokat jest zawsze profesjonalnym pomocnikiem klienta – na ogół – nieobebranego z prawem i stąd wynika obowiązek świadczenia pomocy w najlepszy możliwy sposób.

Kwestia negatywności zła nie ma tutaj wiele do rzeczy. Felieton, który

Pan przywołuje, dotyczył kwestii ontologicznej i kwestionował stanowisko Tomasza z Akwinu, że zło ma naturę negatywną, tj. jest brakiem dobra. W moim przekonaniu, zło i dobro istnieją realnie.

J.Cz.: *Mam przed sobą książkę pt. „Wierzę w to, co potrafię zrozumieć” – w istocie wywiad-rzekę z Panem. Sam tytuł jest przewrotny. Czy wiara nie jest sama w sobie bytem nieracjonalnym?*

J.W.: U nas zwykle się rozumieć wiarę jako religijną. Grecy odróżniali pistis (zaufanie) i latreia (obrzędy religijne). Rzymianie mieli dystynkcję pomiędzy fides (zaufanie) i religio (religia). Oczywiście, można było mieć zaufanie do bogów (choćby byli oni kapryśni i często obawiano się ich), ale pistis (fides) było pojęciem szerszym. Jedna z najważniejszych zasad prawnych otrzymała nazwę bona fide (dobrej wiary), Chrześcijaństwo przyjęło, że prawdziwa religia (vera religio) jest jedna, jest nią chrześcijaństwo i ono generuje właściwe zaufanie do sił nadprzyrodzonych. Tyle o historii. Z punktu widzenia metodologii nauk – dopuszczalne jest mówienie o racjonalnej wierze, tj. zaufaniu do świadectw empirycznych (tak samo jest w procesie karnym lub cywilnym). Niemniej jednak, warto zwrócić uwagę na pewien szczegół logiczny, związany ze stosowaniem prawa. Powiada się, że вина oskarżonego powinna zostać udowodniona. To nie tak, ponieważ dowód w sensie ścisłym to tylko dowód dedukcyjny, natomiast w procesach (także cywilnych) operuje się argumentami empirycznymi, a te nie dowodzą konkluzji, ale je uzasadniają w stopniu przekraczającym ewidencję przesłanek. Używanie słowa „dowód” w praktyce stosowania prawa jest zabiegiem retorycznym mającym na celu wyrobienie przekonania, że decyzja, np. wyrok, jest niewątpliwa. Sami prawnicy w to nie wierzą, skoro są postępowania apelacyjne. Ale i one nie dowodzą, tylko uzasadniają lub obalają uzasadnienia sądów niższej instancji.

Tytuł „Wierzę w to, co potrafię zrozumieć” jest, co przyznaję,

rzeczywiście przewrotny, ale znaczy „Wierzę w to, co potrafię zrozumieć na podstawie świadectw nadprzyrodzonych”. Dla jasności, jestem człowiekiem niewierzącym, uważam wiarę religijną za nieracjonalną. Stąd wątpię, czy jakkolwiek teologia może być racjonalna.

J.Cz.: *„Homo sum et nil humanum a me alienum esse puto”. Nic co ludzkie nie jest nam obce – to odkrycie czy bardziej zobowiązanie?*

J.W.: Dla mnie jest to bardziej zobowiązanie, ale bywa też wymówką. Pewien znany polski duchowny miał rzec „To, że ksiądz zgrzeszył? No zgrzeszył. A kto nie ma pokusy?”. Jest to pewna wersja maksymy, którą Pan przytoczył.

J.Cz.: *Pańska żona Marysia – moja koleżanka ze studiów jest adwokatem. Jak filozof dogaduje się z adwokatem?*

J.W.: Jej sprawy zawodowe rzadko są przedmiotem naszych rozmów. A w innych kwestiach znakomicie dogadujemy się.

J.Cz.: *Jak mi wiadomo jest pan agnostykiem, ze wskazaniem ateistycznym. Bóg i wiara w niego nie są Pana udziałem. Zapytam o buddyizm Zen, jako filozofię życia. Ciekawi mnie Pana opinia w tej materii, może dlatego, że od lat – z uwagi na praktykę karate – ocieram się o te klimaty.*

J.W.: Nie jestem wielbicielem medytacyjnej filozofii życia i szczerze mówiąc moja wiedza na temat tzw. wschodnich religii i filozofii jest znikoma. Z drugiej strony, chrześcijanom przydałoby się więcej pokory związanej z tym, że podstawowe zasady moralne (wymienione w Dekalogu)

były znane na Wschodzie kilkaset lat przed powstaniem chrześcijaństwa. Uważam, podobnie jak Kotarbiński, że moralność jest niezależna od religii, chociaż zadaniem tej drugiej jest propagowanie religii. Wszelako religijne systemy moralne są nieraz nader różne, np. chrześcijaństwo i islam, chociaż wywodzą się z tego samego pnia biblijnego.

J.Cz.: *Mam w ręce inną Pana książkę – „Okolice filozofii prawa” – zbiór Pańskich tekstów, publikowanych kiedyś w „Prawie i Życiu”. Pamiętam, że na zjeździe absolwentów prawa UJ rozmawialiśmy o tym, bo byłem wiernym czytelnikiem tych felietonów. Dalej komentuje Pan zmieniającą się rzeczywistość? Udaje się omijać politykę?*

J.W.: Nie zamierzam omijać. Co tydzień opublikuję felieton w internetowym wydaniu Polityki (jest ich już ponad 460). Jestem zdecydowanym przeciwnikiem Prawa i Sprawiedliwości.

J.Cz.: *Czym jest prawo, które stosujemy w Pańskim rozumieniu? Wiem, że to zabrzmiało brutalnie, ale czy w cywilizacji internetowej jest nam potrzebna filozofia prawa?*

J.W.: Filozofia prawa zawsze była potrzebna, czego świadectwo dali wielcy prawnicy rzymscy, którzy byli również wybitnymi filozofami prawa. Notabene, definicja jurysprudencji, jako mądrości prawa, jest repliką stoickiej filozofii prawa. Internet tego nie zmienia. Natomiast pytanie, czym jest prawo, które teraz stosujemy w Polsce jest zasadne. Powiedziałbym, że jest to mieszanina idei globalistycznych (europejskich) z naszą rodzimą nonszalancją prawną, którą kiedyś wyrażały takie

formuły jak: „Polska nierządem stoi” czy „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. Demony przeszłości są jeszcze obecne. Tak historycznie złożyło się, że wtedy, gdy kształtowała się nowoczesna kultura prawna, tj. w XIX w. nie było państwa polskiego, okres międzywojenny był zbyt krótki i nasycony zbyt wieloma konfliktami, aby zniwelować zaległości, PRL nie sprzyjał normalności prawnej, a tzw. transformacja jeszcze nie rozwiązała wszystkich problemów..

J.Cz.: *A ja się do tego ma sztuczna inteligencja?*

J.W.: Poczekamy, zobaczymy (ja już pewnie nie). Nie wykluczam zbudowania sztucznych prawników.

J.Cz.: *Pańskie hobby to opera i piłka nożna. Czy to nie za duży rozdźwięk w przypadku filozofa? A tak przy okazji, komu Pan kibicuje?*

J.W.: Żadnego rozdźwięku nie ma. Opera jest wspaniałą sztuką – polecam książkę P. Krzywoszyńskiego i moją „Fenomen opery” dla nieco filozoficznego ujęcia opery. W 1989 r. byłem w Metropolitan Opera w Nowym Jorku na przedstawieniu „Rigoletta” Verdiego z Pavarottim. Niezapomniane przeżycie.

W Polsce Cracovii, a ponadto FC Barcelonie.

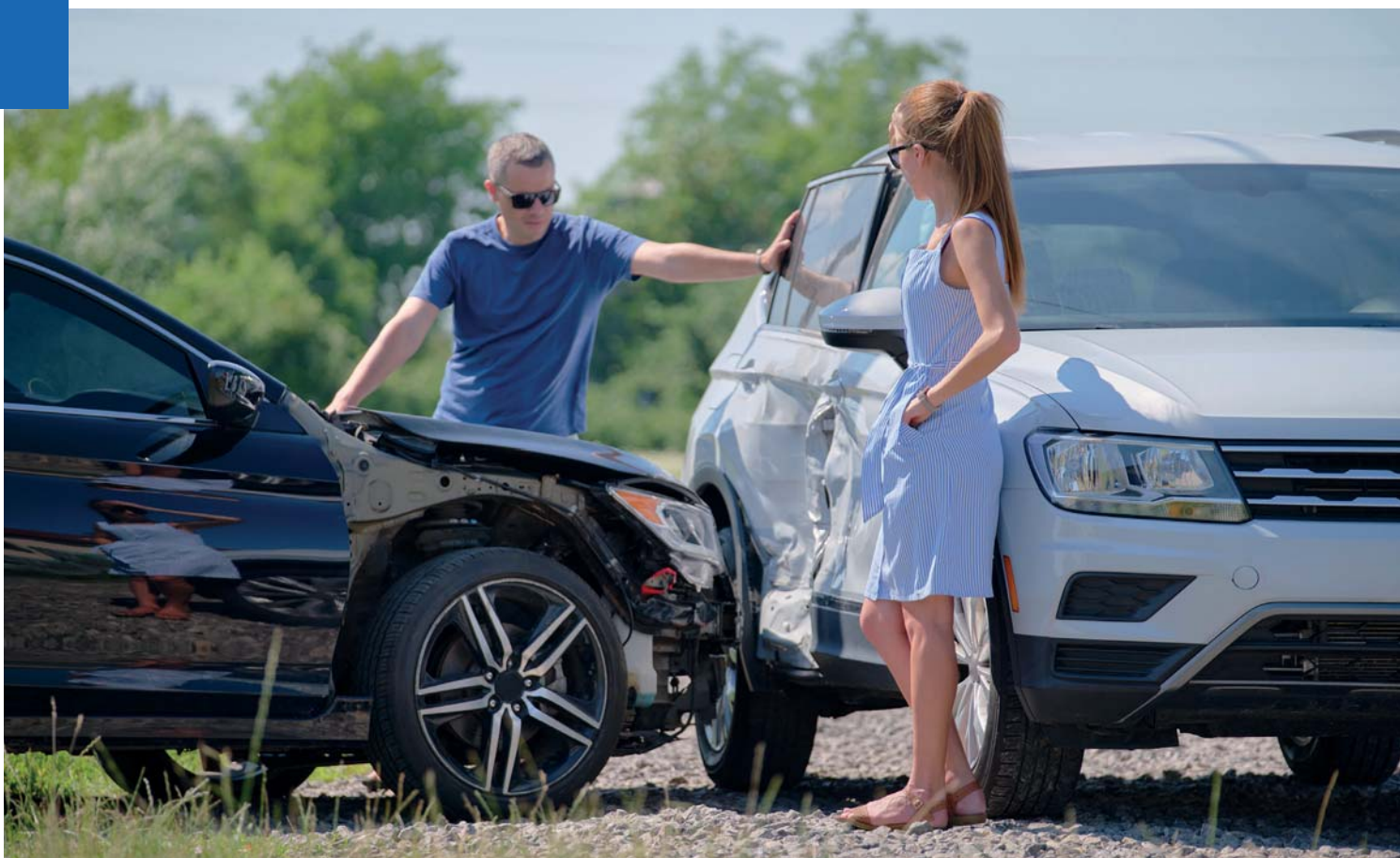
J.Cz.: Dziękuję za rozmowę i przepraszam za nadmierne filozofowanie

J.W.: Nie ma nadmiernego filozofowania, aczkolwiek bywa niewystarczające...

Rozmawiał:
adw. **Janusz Czarniecki**



Prof. dr hab. **Jan Woleński**, polski filozof analityczny, teoretyk prawa, logik, epistemolog i filozof języka, badacz koncepcji prawdy oraz dokonań szkoły lwowsko-warszawskiej, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor nauk humanistycznych. Członek Polskiej Akademii Nauk, Polskiej Akademii Umiejętności oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, publicysta. Laureat Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz Nagrody Prezesa Rady Ministrów za wybitny dorobek naukowy, a także laureat licznych nagród naukowych. Doktor honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego. Autor lub współautor prawie 2000 publikacji naukowych i popularnych, z czego 650 napisanych jest w językach obcych.



Odpowiedzialność odszkodowawcza

Uchwałą z dnia 11 września 2024 roku, sygn. III CZP 65/23, Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów odchodzi od utrwalonego przez dziesięciolecie, bo od początku obowiązywania Kodeksu cywilnego, poglądu na temat sposobu naprawienia szkody częściowej w pojeździe mechanicznym przez ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej. Wyrażony pogląd ma istotne znaczenia dla poszkodowanych i niesie nowe wyzwania dla prawników.

Punktem wyjścia do rozważań dotyczących sposobu naprawienia szkody częściowej w pojeździe mechanicznym przez ubezpieczyciela z polisy OC sprawcy zdarzenia szkodowego będzie przepis art. 363 § 1 Kodeksu cywilnego (dalej jako KC), który przewiduje dwie alternatywne i jednocześnie równoważne formy naprawienia szkody, a mianowicie

przywrócenie stanu poprzedniego (restytucję naturalną) oraz zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Wybór co do sposobu naprawienia szkody należy co do zasady do poszkodowanego, lecz z pewnymi ograniczeniami. Te wytykają, po pierwsze, już z samej treści art. 363 § 1 KC zdanie drugie, który stanowi, że jeśli przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe

albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Po drugie, w odniesieniu do odpowiedzialności ubezpieczyciela, szereg przepisów, zarówno Kodeksu cywilnego (art. 805, art. 822 § 1, art. 824 § 2 i 3, art. 827 § 1, art. 828 § 1), jak i ustawy z dnia 22 maja

2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (art. 11 ust. 3, art. 13, art. 14, art. 17 i inne), ogranicza obowiązek naprawienia szkody przez ubezpieczyciela do świadczenia pieniężnego, a tym samym możliwość wyboru przez poszkodowanego sposobu jej naprawienia. Stanowisko to znalazło potwierdzenie w judykaturze Sądu Najwyższego (zob. wyrok SN z dnia 29 lutego 2002 r., V CKN 903/00, OSNC 2003, nr 1, poz. 15; wyrok SN z dnia 17 maja 2007 r., III CZP 150/06, OSNC 2007, nr 10, poz. 144).

W orzecnictwie SN pojawiły się także liczne wypowiedzi, wedle których poszkodowanemu przysługuje wobec ubezpieczyciela roszczenie o przywrócenie stanu poprzedniego, które przez wzgląd na wyżej powołane regulacje prawne dotyczące charakteru świadczenia ubezpieczeniowego, przyjmuje szczególną postać roszczenia o przywrócenie stanu poprzedniego. W tym przypadku – roszczenie o przywrócenie stanu sprzed szkody przybierać ma postać restytucji pieniężnej, polegającej na wypłacie z góry hipotetycznych kosztów naprawy pojazdu (zob. uzasadnienie uchwały 7 sędziów SN z 17 listopada 2011 r., III CZP 5/11, OSNC 2012, nr 3, poz. 28; uzasadnienie uchwały SN z 22 listopada 2013 r., III CZP 76/13, OSNC 2014, nr 9, poz. 85).

Z roszczeniem o wypłatę z góry hipotetycznych kosztów naprawy wiąże się kolejny, utrwalony w orzecnictwie Sądu Najwyższego pogląd, że naprawa uszkodzonego pojazdu nie jest warunkiem wypłaty odszkodowania, bo istotne znaczenie ma fakt powstania szkody, a nie jej naprawienie (zob. m.in. w uchw. SN z dnia 15 listopada 2001 r., III CZP 68/01, (OSNC 2002, nr 6, poz. 74); uchw. SN z dnia 17 maja 2007 r., III CZP 150/06, (OSNC 2007, nr 10, poz. 144); orz. SN z dnia 20 lutego 2002 r., V CK 908/00 (nie publ.); orz. SN z dnia 11 czerwca 2001 r., (OSP 2002, nr 3, poz. 40); orz. SN z dnia 7 sierpnia 2003 r., IV CKN 387/01, (nie publ.)).

W uzupełnieniu wstępnych rozważań przytoczyć trzeba przepis art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze

Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, wedle którego w razie zawarcia umowy ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych i wystąpienia szkody w związku z ruchem pojazdu – odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub kierującego pojazdem, najwyżej jednak do ustalonej w umowie sumy gwarancyjnej. Zatem o zakresie odpowiedzialności ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej przesądza każdorazowo zakres odpowiedzialności ubezpieczonego (zob. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 2005 r., III CZP 99/04) w granicach sum gwarancyjnych określonych w art. 36 w/w ustawy.

Naprawienie szkody częściowej obliczonej metodą kosztorysową

Na ogół w orzecnictwie przyjmowano, że od woli poszkodowanego zależy to, czy wypłacone mu przez ubezpieczyciela odszkodowanie przeznaczy na naprawę samochodu, tj. czy w ogóle ma zamiar jego naprawienia, względnie w jakim zakresie środki pieniężne z odszkodowania na ten cel przeznaczy. Ponadto bez znaczenia był ewentualny fakt uprzedniego (przed wypłatą odszkodowania) naprawienia, czy też jego zbycie przez poszkodowanego, bądź też zbycie wierzytelności odszkodowawczej na rzecz osoby drugiej. Zatem w przypadku uszkodzenia pojazdu, tj. powstania tzw. szkody częściowej, która w odniesieniu do szkody samochodowej występuje wówczas, gdy koszt naprawy uszkodzonego pojazdu nie przewyższa wartości pojazdu sprzed wypadku, czyli nie jest nadmierny (zob. m.in. SN w post. (7) z 12 stycznia 2006 r., III CZP 76/05; oraz w wyrokach z 20 lutego 1981 r., I CR 17/81, OSNC 1981, nr 10, poz. 199; z 13 grudnia 1988 r., I CR 280/88; z 20 lutego 2002 r., V CKN 903/00), dominowało stanowisko, zgodnie z którym poszkodowany może żądać naprawienia szkody wyliczonej jako hipotetyczne koszty naprawienia uszkodzonego pojazdu. Stanowisko takie prezentowane było w orzecnictwie Sądu Najwyższego jeszcze w okresie obowiązywania Kodeksu zobowiązań i utrzymywało swą aktualność po wprowadzeniu Kodeksu cywilnego przez ponad pół wieku (zob. m.in. wyrok SN

z 30 grudnia 1960 r., I CR 58/60; wyrok SN z 1 września 1970 r., II CR 371/70; uzasadnienie uchw. (7) z 17 listopada 2011 r., III CZP 5/11; wyrok SN z 3 kwietnia 2019 r., II CSK 100/18; post. SN z dnia 7 grudnia 2018 r., III CZP 51/18; wyrok SN z dnia 20 października 2021 r., I NSNc 150/20; wyrok SN z dnia 16 grudnia 2021 r., I NSNc 451/21; wyrok z dnia 7 czerwca 2023 r., II CNPP 38/22).

Dominująca dotąd linia orzecnictwa Sądu Najwyższego oparta była na następujących założeniach:

- obowiązek naprawienia szkody powstaje z chwilą jej wyrządzenia tj. zaistnienia zdarzenia szkodzącego;
- szkoda i jej zakres ulega petryfikacji, późniejsze zdarzenia nie mają znaczenia;
- nie można rozróżniać sytuacji poszkodowanych w zależności od tego, czy mają zamiar pojazd naprawiać, czy już go naprawili i w jakim zakresie, czy też dokonali zbycia pojazdu przed naprawą, które to rozróżnienie nie daje się pogodzić z art. 32 Konstytucji RP – zasada równości obywatela wobec prawa;
- poszkodowanemu przysługuje prawo do odszkodowania w wysokości odpowiadającej hipotetycznym kosztom naprawy, bowiem tak ustalone odszkodowanie najlepiej realizuje jego kompensacyjną funkcję.

Pierwsze dwa założenia opierają się na stanowisku – wedle którego – szkoda powstaje w chwili jej wyrządzenia, ta chwila jest decydująca dla kwestii ustalenia zakresu szkody, a tym samym zakresu odszkodowania. Jeżeli w chwili jej powstania szkoda ma charakter szkody częściowej, to stan ten ulega utrwaleniu, dalsze zaś zdarzenia, takie jak np. naprawienie pojazdu, choćby częściowe, jego sprzedaż, przelew wierzytelności z tytułu odszkodowania, nie mają wpływu na sposób jej naprawienia. Wspólnym mianownikiem niemal wszystkich wypowiedzi Sądu Najwyższego, wpisujących się w ten dominujący nurt orzeczniczy, jest zasada równego traktowania

poszkodowanych, która znajduje źródło w treści art. 32 ust. 1 Konstytucji RP. Jeżeli zatem poszkodowany dokona wyboru sposobu naprawienia szkody poprzez wypłatę odszkodowania odpowiadającego kosztom restytucji pojazdu do stanu sprzed szkody, to odszkodowanie to winno w istocie odpowiadać wydatkom na jego naprawę – nieprzekraczającym wartości pojazdu przed szkodą – na które to wydatki składają się niezbędne i ekonomicznie uzasadnione koszty części, materiałów oraz robocizny, a koszt ten nie powinien odbiegać od przeciętnych cen rynkowych. Tak ustalone odszkodowanie zasadniczo odpowiada hipotetycznym kosztom naprawy, ustalonym tzw. metodą kosztorysową.

Praktyka sądowa dowodzi, że w przypadku sporów o wysokość odszkodowania, niezależnie od tego, czy pojazd został naprawiony czy nie, odszkodowanie ustalone jest w oparciu o opinie biegłych, które sporządzane są wedle metody kosztorysowej. Podobnie dzieje się w sytuacji, gdy poszkodowany zbył pojazd, czy też dokonał przelewu wierzytelności z tytułu odszkodowania.

Ustalenie wysokości odszkodowania przy szkodzie częściowej zgodnie z metodą różnicową – nowy nurt orzeczniczy Sądu Najwyższego

Asumpt do dyskusji nad prezentowanym w orzecznictwie mniejszościowym poglądem daje uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2024 roku, sygn. III CZP 65/23, której teza, opublikowana na stronie Sądu (www.sn.pl), brzmi: „Jeżeli naprawa pojazdu przez poszkodowanego stała się niemożliwa, w szczególności w razie zbycia lub naprawienia pojazdu, nie jest uzasadnione ustalenie wysokości odszkodowania z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych jako równoważności hipotetycznych kosztów naprawy”.

Wniosek o podjęcie uchwały, w celu rozstrzygnięcia istniejących w orzecznictwie sądów rozbieżności w wykładni przepisów prawa, będących podstawą ich orzekania, zawierającej odpowiedź na pytanie: „Czy w przypadku wyrządzenia szkody w pojeździe

mechanicznym, stanowiącej szkodę częściową, gdy przed ustaleniem wysokości odszkodowania naprawa stała się niemożliwa w wyniku następczych działań poszkodowanego, co ma miejsce np. w razie zbycia pojazdu w stanie uszkodzonym lub jego uprzedniego naprawienia, odszkodowanie należne poszkodowanemu w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego powinno być ustalone jako równoważność hipotetycznie określonych kosztów przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego?”, złożył Rzecznik Finansowy.

Zanim rzeczona uchwała zapadła, pojawiały się w orzecznictwie Sądu Najwyższego pojedyncze orzeczenia, odbiegające od dominującej linii orzeczniczej. Pierwszym z nich był wyrok z dnia 12 stycznia 2006 r. (II CK 327/05). Wprawdzie istotą rozważań była kwestia możliwości uwzględnienia podatku VAT przy ustalaniu wysokości szkody podlegającej naprawieniu, jednak już wówczas Sąd zajął stanowisko właściwe nowej linii orzeczniczej, iż w sytuacji, gdy oczywiste jest, że określone koszty nie zostaną poniesione, brak podstaw do ich uwzględnienia w ramach odszkodowania. Na kolejne wypowiedzi, wedle których roszczenie o zapłatę hipotetycznych kosztów naprawy nie przysługuje, przyszło czekać kilkanaście lat, należą do nich:

- zdanie odrębne SSN Beaty Janiszewskiej do wyroku SN z dnia 3 lipca 2019 r., II CSK 308/18;
- postanowienie SN z dnia 17 lipca 2020 r., V CNP 43/19 (SSN Beata Janiszewska);
- postanowienie SN z dnia 11 września 2020 r., IV CNP 26/19 (SSN Marcin Krajewski);
- wyrok SN z dnia 10 czerwca 2021 r., IV CNPP 1/21 (SSN Beata Janiszewska – przewodnicząca, SSN Marcin Krajewski – sprawozdawca, SSN Ewa Stefańska);
- wyrok SN z dnia 8 grudnia 2022 r., II CSKP 726/22 (SSN Beata Janiszewska – przewodnicząca i sprawozdawca);

- wyrok SN z dnia 15 grudnia 2022 r., II CNPP 7/22 (SSN Marcin Krajewski – przewodniczący, SSN Grzegorz Żmij – sprawozdawca, SSN Paweł Czubik;
- postanowienia SN z dnia 28 czerwca 2024 r., I CSK 3577/23 (SSN Kamil Zaradkiewicz).

Niejako podsumowaniem powyższych orzeczeń jest uchwała powiększonego składu z dnia 11 września 2024 roku, sygn. III CZP 65/23. Brak informacji o tym, by postanowiono nadać jej moc zasady prawnej (art. 87 § 1 zd. drugie ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym). Pomimo iż na dzień oddania niniejszego tekstu do druku nie opublikowano uzasadnienia uchwały, to jednak w oparciu o dotychczasowe wypowiedzi Sądu Najwyższego, zważywszy, że w składzie powiększonym zasiadało dwoje sędziów najczęściej wypowiadających się odmiennie od dominującego stanowiska Sądu Najwyższego (SSN B. Janiszewska, SSN M. Krajewski), można podjąć próbę sformułowania zasadniczych argumentów przywoływanych dla poparcia tego stanowiska. Główne tezy to:

- Szkoda ma charakter dynamiczny, nie ulega petryfikacji w chwili jej powstania, co oznacza, że jej rozmiar i tym samym wysokość należnego odszkodowania może ulec zmianie wskutek zdarzeń następczych zaistniałych po jej powstaniu, a do takich należą: naprawienie pojazdu, choćby częściowe, czy też jego zbycie. Za tym argumentem przemawia również treść art. 316 § 1 k.p.c. – wedle którego – sąd jest zawsze zobowiązany do uwzględnienia stanu rzeczy istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy, także przy zasądzeniu odszkodowania za uszkodzony pojazd.
- Ograniczenie prawa wyboru poszkodowanego (art. 363 § 1 KC zdanie drugie) do żądania świadczenia w pieniądzu ma miejsce nie tylko w przypadku niemożliwości pierwotnej (tak jest w przypadku szkody całkowitej, gdy od początku jej powstania oczywistym jest, że koszty naprawy przewyższą wartość pojazdu w stanie

nieuszkodzonym, są nadmierne), ale również w przypadku tzw. niemożliwości następczej (wtórnej), kiedy po powstaniu szkody, na skutek późniejszych zdarzeń, np. zbycia pojazdu bądź jego naprawienia, restytucja pojazdu do stanu sprzed szkody nie będzie możliwa. W takich sytuacjach roszczenie o przywrócenie stanu poprzedniego byłoby roszczeniem o świadczenie niemożliwe.

- Wypłacenie odszkodowania, odpowiadającego hipotetycznym kosztom naprawy, w sytuacji, gdy oczywistym jest, że uszkodzony pojazd nie będzie naprawiał (sprzedał auto w stanie uszkodzonym), bądź nie zamierza przeznaczać całości lub części środków otrzymanych tytułem odszkodowania na jego naprawę (naprawił we własnym zakresie), może prowadzić do niesłusznego wzbogacenia poszkodowanego.
- Roszczenie o zapłatę z góry hipotetycznych kosztów naprawy nie ma wyraźnej podstawy prawnej w polskim systemie prawa cywilnego. Taką podstawę żądania naprawienia szkody metodą kosztorysową zawiera choćby niemiecki kodeks cywilny (BGB). Mianowicie § 249 ust. 2 zd. 1 niemieckiego kodeksu cywilnego stanowi: *„jeżeli w przypadkach okaleczenia ciała lub uszkodzenia rzeczy należne jest naprawienie szkody, wierzyciel może zamiast przywrócenia do stanu poprzedniego zażądać kwoty pieniędzy. W przypadku uszkodzenia rzeczy wymagana kwota zawiera w sobie podatek VAT tylko jeżeli – i o ile faktycznie – został on poniesiony”*.

W oparciu o tezę uchwały oraz zasadnicze argumenty można przyjąć, iż w razie naprawienia pojazdu brak jest możliwości restytucji naturalnej, zatem odszkodowanie nie może zostać obliczone metodą kosztorysową, tj. nie można wypłacić odszkodowania odpowiadającego hipotetycznym kosztom naprawy. Wówczas odszkodowanie będzie odpowiadało kosztom rzeczywiście poniesionym. Przywrócenie pojazdu do stanu poprzedniego jest niemożliwe wskutek naprawy lub częściowej naprawy pojazdu, co aktualizuje

przesłankę z art. 363 § 1 zd. drugie KC ograniczającą prawo wyboru poszkodowanego do świadczenia w pieniądzu. Podobnie, zdaniem Sądu Najwyższego, będzie w sytuacji zbycia pojazdu, wówczas również restytucja naturalna nie wchodzi w grę. Skoro poszkodowany nie jest już właścicielem pojazdu, to oczywistym jest, że nie naprawi go, zatem środki z odszkodowania nie zostaną spożytkowane na przywrócenie pojazdu do stanu sprzed szkody. W obu przypadkach podnosi się również, że wypłata odszkodowania ustalonego metodą kosztorysową może prowadzić do wzbogacenia poszkodowanego.

Nie oznacza to jednak, zdaniem Sądu Najwyższego, że poszkodowanemu nie należy się żadne odszkodowanie. Można tu wyróżnić, jak sądzę, następujące sytuacje:

- w przypadku naprawienia pojazdu przysługuje odszkodowanie odpowiadające poniesionym kosztom na naprawę, które należy wykazać, zatem ciężar dowodu spoczywa na poszkodowanym;
- w przypadku częściowej naprawy pojazdu, tzw. naprawa niepełna, polegająca na przywróceniu użyteczności pojazdu, ale nie przywracająca pojazdu do stanu sprzed szkody, choćby w zakresie jego walorów estetycznych (np. wymieniono reflektor, wyprostowano błotnik, zamontowano uszkodzony zderzak, ale nie wymieniono wszystkich uszkodzonych elementów na nowe, nie wykonano prac lakierniczych) – wówczas za częściowo dokonaną naprawę przysługuje odszkodowanie odpowiadające poniesionym i udokumentowanym kosztom takiej naprawy, zaś w pozostałym zakresie poszkodowanemu przysługiwałoby odszkodowanie odpowiadające utracie wartości handlowej pojazdu w związku ze szkodą i brakiem przywrócenia go do stanu sprzed szkody;
- w przypadku zbycia pojazdu przysługiwałoby odszkodowanie wyliczone metodą różnicową (dyferencyjną), podobnie jak przy szkodach całkowitych, odpowiadające w tym przypadku różnicy

między wartością pojazdu w stanie nieuszkodzonym a ceną zbycia pojazdu w stanie uszkodzonym. Sąd Najwyższy dopuszcza jednak sytuację, gdy w przypadku zbycia pojazdu na powrót możliwe będzie domaganie się odszkodowania ustalonego metodą kosztorysową, a mianowicie w sytuacji przelewu wierzytelności z tytułu odszkodowania na nabywcę uszkodzonego pojazdu, wówczas ponownie prawo własności uszkodzonego pojazdu oraz uprawnienie z tytułu wierzytelności odszkodowawczej zejdą się w jednej osobie;

- w przypadku gdy poszkodowany nie zbył pojazdu, nie naprawił pojazdu, przysługiwałoby mu odszkodowanie w postaci z góry wypłaconych hipotetycznych kosztów naprawy pojazdu (przywrócenie go do stanu przed szkodą), wyliczone metodą kosztorysową.

Zderzenie teorii z praktyką

Celem wniosku Rzecznika Finansowego do Sądu Najwyższego o podjęcie uchwały było rozstrzygnięcie istniejących w orzecznictwie sądów rozbieżności w wykładni przepisów prawa, będących podstawą ich orzekania. Trudno oczywiście ocenić uchwałę bez znajomości jej uzasadnienia, jednak teza uchwały oraz prawdopodobne motywy takiego rozstrzygnięcia, które – jak wspominałem – wywodzę z dotychczasowych orzeczeń, nasuwają szereg wątpliwości, by nie powiedzieć zastrzeżeń, co do spójności samej koncepcji. Ponadto uchwała ta może rodzić sporo problemów praktycznych.

Już sama treść uchwały sugeruje, że odszkodowanie w postaci hipotetycznych kosztów naprawy nie jest wykluczone, gdy poszkodowany zgłosił ubezpieczycielowi szkodę i oczekuje z naprawą pojazdu do rozstrzygnięcia kwestii zakresu szkody i wysokości odszkodowania oraz nadal pozostaje właścicielem pojazdu. Tymczasem jedynym z argumentów uzasadniających odstąpienie od dotychczasowego poglądu wyrażanego przez dziesięciolecia w judykaturze SN i przyjęcie nowego zapatrywania sformułowanego w tezie uchwały jest

to, że „współcześnie stanowisko o przysługiwaniu poszkodowanemu roszczenia odpowiadającego równowartości kosztów (niewykonanej) naprawy pojazdu jest kwestionowane w nauce prawa jako nieznaidujące uzasadnienia w art. 363 § 2 KC i stwarzające ryzyko naruszenia zasady kompensacji szkody oraz nieuzasadnionego wzbogacenia się poszkodowanego kosztem zobowiązanego” (tak uzasadnienie wyroku SN z dnia 8 grudnia 2022 r., II CSKP 726/22). Ale jeżeli brak jurystycznych podstaw dla roszczenia odszkodowawczego, odpowiadającego równowartości hipotetycznych kosztów naprawy, czyli w istocie odszkodowania obliczonego metodą kosztorysową, to dziwi dopuszczenie przez Sąd takiego sposobu ustalenia szkody w niektórych przypadkach, by nie powiedzieć, że sama treść tezy pozwala na przyjęcie, że ten sposób naprawienia szkody jest zasadą, a odstępstwa dopuszcza się w przypadkach, gdy „naprawa pojazdu przez poszkodowanego stała się niemożliwa, w szczególności w razie zbycia lub naprawienia pojazdu”. W mojej ocenie taki sam zarzut można postawić metodzie różnicowej. Obie metody to nie sposoby na naprawienie szkody, o jakich mowa w art. 363 § 1 KC, tylko metody obliczenia odszkodowania celem naprawienia szkody.

Warto w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, iż w dotychczasowej praktyce sądów powszechnych, zaryzykuję twierdzenie dominującej, nawet w przypadku naprawienia pojazdu przez poszkodowanego i udokumentowaniu kosztów naprawy, gdy ubezpieczyciel kwestionuje wysokość kosztów tej naprawy, spór rozstrzygany jest w oparciu o opinię biegłego, który wylicza koszty naprawy odpowiadające przeciętnym rynkowym kosztom części, materiałów oraz robocizny, których suma pozwoli na przywrócenie pojazdu do stanu sprzed szkody, czyli odszkodowanie wyliczane jest w istocie tzw. metodą kosztorysową.

Dodatkowym problemem jest, odwołując się do tezy uchwały to, jak należy rozumieć naprawienie pojazdu, bo doświadczenie w tej kategorii spraw dowodzi, że kwestia ta rodzi rozmaite spory pomiędzy poszkodowanymi i ubezpieczycielami. Kiedy zatem można uznać, że pojazd jest naprawiony, a nie częściowo naprawiony, czy

wówczas, gdy użyto części oryginalnych sygnowanych logo producenta (O), czy też zaliczanych do innych kategorii (Q, P, Z)? Wprawdzie w każdej sytuacji naprawienia pojazdu, choćby częściowego, SN wyklucza możliwość ustalenia odszkodowania metodą kosztorysową, ale powyższe spory mogą rodzić wątpliwości co do tego, jakie roszczenie poszkodowanemu przysługuje, czy o zwrot poniesionych kosztów naprawy, bo dokonał pełnej naprawy, czy też jest to naprawa częściowa i przysługuje równocześnie odszkodowanie odpowiadające utracie wartości handlowej pojazdu naprawionego częściowo.

Warto zastanowić się także nad tym, co gdy w sytuacji zbycia pojazdu ubezpieczyciel zakwestionuje jego wartość przed szkodą albo cenę sprzedaży pojazdu w stanie uszkodzonym? Co w sytuacji, gdy różnica pomiędzy wartością pojazdu w stanie nieuszkodzonym a ceną sprzedaży da kwotę wyższą, niż ewentualne hipotetyczne koszty naprawy tego pojazdu? Czy w dalszym ciągu metoda różnicowa będzie tą właściwą do ustalenia wysokości należnego odszkodowania? Wydaje się, że w pierwszej kolejności – dowodem w sprawie będzie umowa sprzedaży uszkodzonego pojazdu celem ustalenia ceny sprzedaży. Jednak trudno zakładać, że ubezpieczyciele każdorazowo będą ustaloną przez strony umowy cenę akceptować. W razie sporu o wartość uszkodzonego pojazdu mogą pojawić się rozmaite problemy. Jeśli bowiem pojazd został sprzedany przed dokonaniem oględzin przez ubezpieczyciela, to pojawią się trudności z udostępnieniem go do oględzin biegłemu sądowemu, bowiem będzie on własnością osoby trzeciej, innej niż strony postępowania. Tu z pomocą stronom sporu przychodzą przepisy art. 294 KPC, art. 293 KPC w zw. z art. 248 § 1 KPC i art. 251 KPC. Należy jednak liczyć się z większymi kosztami opinii, w zależności od tego, gdzie pojazd się znajduje. Natomiast jeśli pojazd zostanie sprzedany po oględzinach dokonanych przez ubezpieczyciela, to sposób i rzetelność ich przeprowadzenia będzie miała istotne znaczenie dla ustalenia nie tylko wartości pojazdu, ale ostatecznie także wysokości odszkodowania. Nieujawniony w pełni zakres uszkodzeń w pojeździe – będzie skutkował wyższą wartością auta w stanie

uszkodzonym, a tym samym niższym odszkodowaniem ustalonym metodą różnicową. Zatem w interesie poszkodowanego będzie udokumentowanie zakresu uszkodzeń w pojeździe przed jego sprzedażą.

Nie przekonuje również argument o nieuzasadnionym wzbogaceniu poszkodowanego kosztem zobowiązanego w sytuacji wypłaty z góry hipotetycznych kosztów naprawy uszkodzonego pojazdu. Jeśli przyjąć, że odszkodowanie obliczone metodą kosztorysową tj. odpowiadające tzw. hipotetycznym kosztom naprawy w istocie odpowiada wartości części, materiałów oraz robocizny ustalonej z uwzględnieniem przeciętnych cen obowiązujących na rynku (rynku lokalnym), to nie można mówić o wzbogaceniu poszkodowanego, którego pojazd wymaga poniesienia w ten sposób ustalonych wydatków celem przywrócenia go do stanu sprzed szkody, bez względu na to, czy poszkodowany taki wydatek poniesie osobiście tj. naprawi pojazd, czy ten pojazd sprzeda w stanie uszkodzonym. Jeśli pojazd sprzeda w stanie uszkodzonym, to wydaje się, że nie będzie nadużyciem założenie, że cena pojazdu uszkodzonego winna odpowiadać różnicy pomiędzy wartością pojazdu w stanie przed szkodą (nieuszkodzonego) a sumie kosztów niezbędnych i ekonomicznie uzasadnionych, ustalonych w w/w sposób, jakie nabywca musi ponieść, by pojazd do stanu sprzed szkody przywrócić. Szkoda ma na celu uzupełnienie uszczerbku majątkowego, powstałego w mieniu poszkodowanego w wyniku zdarzenia, w którym pojazd został uszkodzony. Wyrównanie tego uszczerbku kwotą odpowiadającą kosztom naprawy pojazdu w celu przywrócenia go do stanu sprzed tego zdarzenia – nie narusza zasady kompensacji szkody. Wszak słusznie podnosi się, że uzyskanie odszkodowania nie jest warunkowane przeznaczeniem uzyskanej tym tytułem kwoty na naprawę. Brak również jakichkolwiek mechanizmów prawnych pozwalających na kontrolę, czy poszkodowany, który uprzednio pojazdowi nie naprawił i nie sprzedał go, przeznaczył otrzymane odszkodowanie wyliczone metodą kosztorysową (w całości lub części) na naprawienie pojazdu. Przeciwnie ustalone tą metodą odszkodowanie nie jest wypłacane pod warunkiem naprawienia pojazdu. Brak podstaw do tego, by

ubezpieczyciel weryfikował po wypłacie odszkodowania, czy i w jaki sposób pojazd został naprawiony. Poza tym, trudno przejść obojętnie obok argumentu rangi konstytucyjnej, odwołującego się do art. 32 ust. 1 Konstytucji RP. W mojej ocenie brak jurydycznych podstaw do rozróżnienia sytuacji prawnej poszkodowanych w zależności od tego, czy pojazd naprawili, bądź go zbyli, w stosunku do tych, którzy jako właściciele pojazdu uszkodzonego oczekują z naprawą na zakończenie procesu ustalania szkody. Rodzi się w tym miejscu jeszcze jedno pytanie, kiedy poszkodowany mógłby rozpocząć naprawę pojazdu, by nie narazić się na utratę uprawnienia do odszkodowania obliczonego metodą kosztorysową? Czy, w razie sporu co do wysokości odszkodowania ustalonego przez ubezpieczyciela, a spory takie zdarzają się niezwykle często, po wydaniu decyzji ubezpieczyciela tj. pisemnego oświadczenia na piśmie o przyznaniu świadczenia, o której mowa w art. 819 § 4 zdanie drugie KC, poszkodowany może naprawiać pojazd, czy winien oczekiwać na rozstrzygnięcie sporu przez sąd? Jeśli przyjąć, że należy czekać na sądowe rozstrzygnięcie sporu, to rodzą się kolejne kwestie dotyczące innych roszczeń odszkodowawczych związanych z niemożnością korzystania z pojazdu uszkodzonego, np. związanych z najmem pojazdu zastępczego. Czy w takiej sytuacji zasadnym będzie korzystanie z pojazdu zastępczego przez cały okres oczekiwania na rozstrzygnięcie sporu dotyczącego odszkodowania za szkodę w takim pojeździe? Dotąd ubezpieczyciele utrzymywali, że poszkodowany po wydaniu decyzji, względnie wypłacie odszkodowania, winien niezwłocznie przystąpić do naprawy pojazdu.

Nie budzi wątpliwości wynikający z treści art. 354 KC obowiązek współdziałania poszkodowanego, jako wierzyciela w stosunku do ubezpieczyciela, przy likwidacji szkody i w celu jej minimalizacji. Uchybienie temu obowiązkowi naraża poszkodowanego na zarzut przyczynienia się do powstania lub zwiększenia szkody, wówczas obowiązek jej naprawy przed ubezpieczyciela ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie, do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron (art. 362 KC). Co zatem w sytuacji, gdy niewielka i równocześnie częściowa

naprawa pojazdu pozwoli na przywrócenie jego użyteczności, a tym samym pozwoli poszkodowanemu korzystać z pojazdu przez czas oczekiwania na części i ustalenie terminu naprawy w zakładzie naprawczym? Czy wówczas poszkodowany powinien, w myśl obowiązku wynikającego z art. 354 § 2 KC i świadomy konsekwencji z art. 362 KC, dokonać takiej częściowej naprawy, pozbawiając się możliwości uzyskania odszkodowania ustalonego metodą kosztorysową, czy winien oczekiwać na wyniki postępowania likwidacyjnego, następnie oddać pojazd do naprawy, a przez ten okres korzystać z pojazdu zastępczego? Jak to się ma do obowiązku minimalizacji szkody? Warto przytoczyć w kontekście tych wątpliwości tezę wyroku SN z dnia 25 kwietnia 2023 r., sygn. II CNPP 5/22: „*Czym innym jest jednak dokonanie pełnej ostatecznej naprawy, a czym innym jest dokonanie naprawy niepełnej, ale możliwej w celu minimalizacji skutków szkody, do czego był zobowiązany poszkodowany*”.

Co więcej, pozwolę sobie zauważyć, że nie tylko zbycie pojazdu powoduje stan, gdy własność pojazdu uszkodzonego i uprawnienie do odszkodowania nie przysługują tej samej osobie. Podobnie dzieje się w sytuacji przelewu wierzytelności odszkodowawczej. Przyjęcie poglądu, wyrażonego w omawianej uchwale SN, będzie skutkowało tym, że choć poszkodowanemu w chwili cesji wierzytelności odszkodowawczej przysługiwało odszkodowanie w postaci hipotetycznych kosztów naprawy, to wskutek jej zawarcia przedmiot cesji przestanie istnieć, bowiem uprawniony do odszkodowania nie będzie miał możliwości naprawienia pojazdu (nie jest jego właścicielem). W konsekwencji nabywca nie nabędzie od poszkodowanego prawa do żądania od ubezpieczyciela zapłaty odszkodowania (zob. uzasadnienie wyroku SN z dnia 8 grudnia 2022 r., II CSKP 726/22). W tym miejscu należałoby się zastanowić nad treścią art. 509 § 1 KC, który stanowi: „*Wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią (przelew), chyba że sprzeciwiłoby się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania*”. Czy w kontekście treści tego przepisu nie będziemy mieli do czynienia z pozaustawowym oraz pozaumownym ograniczeniem

zbywalności tego rodzaju wierzytelności? Co więcej, przelew takiej wierzytelności nie byłby sprzeczny z właściwością zobowiązania, wszak nie budzi wątpliwości w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, że „*wierzytelność o odszkodowanie z tytułu szkody majątkowej może być przedmiotem przelewu, jak o tym stanowi art. 509 k.c.*” (zob. wyrok SN z dnia 8 sierpnia 2003 r., V CK 169/02, (OSP 2004, Nr 10, poz. 121); wyrok SN z dnia 9 sierpnia 2005 r., IV CK 157/05; wyrok SN z 4 marca 2010 r., I CSK 439/09; wyrok SN z 23 maja 2024 r., II CNPP 36/22).

Podniesione powyżej wątpliwości uzasadniają pytanie, czy uchwała z dnia 11 września 2024 roku, sygn. III CZP 65/23 w istocie doprowadzi do rozstrzygnięcia wątpliwości w orzecznictwie samego Sądu Najwyższego, a przede wszystkim sądów powszechnych, czy wprowadzi zbędny chaos. Doświadczenie zawodowe pozwala twierdzić, że dotąd rozbieżności orzecznicze w zasadniczej mierze dotyczyły Sądu Najwyższego. Pozostają również otwarte pytania o sprawę w toku, gdzie strony ufające w stabilność prawa, ale także orzecznictwa, formułowały w oparciu o ugruntowany pogląd prezentowany przez dziesięciolecie w judykaturze Sądu Najwyższego roszczenia o odszkodowania obliczone metodą kosztorysową. W końcu czy ktoś zastanowił się nad tym, czy istnieją dostępne mechanizmy pozwalające biegłym sądowym ustalać odszkodowania odpowiadające utracie wartość handlowej wszystkich pojazdów, bowiem wedle mojej wiedzy dostępne programy do kosztorysowania nie dają możliwości ustalenia tego w stosunku do pojazdów starszych niż 6 lat. Tymczasem szkody samochodowe dotyczą wszystkich pojazdów, zaś według najnowszych badań średnia wieku pojazdów zarejestrowanych na terenie woj. podkarpackiego to 20 lat.

W oczekiwaniu na uzasadnienie omawianej uchwały zaryzykuję tezę, iż stanowisko Sądu Najwyższego może pogłębić rozbieżności w orzecznictwie, szczególnie sądów powszechnych, bowiem już sama teza dowodzi, iż zawarta w jej treści koncepcja prawna nie jest spójna i wolna od wad.



Art. 49a § 1 KPK

termin do złożenia wniosku

*W doktrynie procesu karnego i orzecznictwie sądowym ciągle żywe są kontrowersje dotyczące końcowego terminu do skutecznego złożenia wniosku w trybie art.49a§1 KK, mające źródło w pierwotnej wersji przepisu i nabudowanym na niej orzecznictwie SN i sądów powszechnych. **W przepisie tym mowa jest o „zamknięciu przewodu sądowego na rozprawie głównej”, jako końcowym momencie skutecznego zgłoszenia wniosku.***

W tym kontekście było i nadal jest wyraźne stanowisko, że wskazana czynność może zostać dokonana jedynie do zamknięcia przewodu sądowego na pierwszej rozprawie głównej,

a zatem nie po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania.

Jest to pogląd nietrafny, zaś rezultatem wykładni językowej, systemowej i celowościowej jest

konstatacja, że dopuszczalne jest złożenie wniosku także po uchyleniu sprawy do ponownego rozpoznania.

Po pierwsze, rzeczownik „rozprawa” nie jest doprecyzowany

liczebnikiem „pierwsza” i już z tej perspektywy – brak jest jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że zamiarem ustawodawcy było ograniczenie dopuszczalności skutecznego zgłoszenia wniosku jedynie na pierwszej rozprawie.

Po wtóre, przypomnieć należy, iż zgodnie z jedną z podstawowych dyrektyw wykładni językowej – różnym zwrotom nie należy nadawać tego samego znaczenia a ustawodawca używa różnych określeń na oznaczenie końcowych momentów realizacji rozmaitych uprawnień procesowych.

I tak, regulując instytucję cofnięcia wniosku o ściganie (art.12§3 KPK) ustala, że czynność ta może zostać dokonana w postępowaniu sądowym do rozpoczęcia przewodu sądowego na **pierwszej rozprawie głównej**. Cofnięcie wniosku nie jest zatem dopuszczalne po ewentualnym uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania, gdyż ta rozprawa nie jest już rozprawa pierwszą.

Zgłoszenie się oskarżyciela posiłkowego może nastąpić do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na **rozprawie głównej** (art.54§1 KPK; analogicznie – art.55§3). W związku z tym uregulowaniem wyrażono w doktrynie słuszny pogląd, że ustawa nie wymaga, by była to pierwsza rozprawa, a więc owo zgłoszenie nastąpić może także po odroczeniu rozprawy i jej prowadzeniu od początku i po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania (przykładowo – R. Kmiecik, Oskarżyciel posiłkowy w procesie karnym, Warszawa 1977, s.66).

Powództwo cywilne można było wytaczać (do czasu uchylenia stosownego rozdziału KPK) do – podobnie jak w wypadku zgłoszenia się oskarżyciela posiłkowego – rozpoczęcia przewodu sądowego na **rozprawie głównej** (art.62 KPK). Także w wypadku tej instytucji, w literaturze dopuszczano możliwość wytoczenia powództwa po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania, czy też po prowadzeniu rozprawy od początku

po jej uprzednim odroczeniu albo przerwaniu.

Osoba uprawniona do odmowy złożenia zeznań albo zwolniona na podstawie art.185 KPK może oświadczyć, że chce z tego prawa skorzystać, nie później jednak niż przed rozpoczęciem **pierwszego zeznania w postępowaniu sądowym** (art.186§1 KPK). Chodzi w tym wypadku o pierwsze zeznania świadka w postępowaniu sądowym, niezależnie od tego, kiedy do owego pierwszego przesłuchania dojdzie, a więc także np. w postępowaniu odwoławczym (w trybie art.452§2 KPK).

Zgodnie z treścią przepisu art.387§1 KPK, wniosek o dobrowolne poddanie się karze może zostać złożony do zakończenia **pierwszego przesłuchania wszystkich oskarżonych na rozprawie głównej**. Pomimo, że w literaturze karnoprocesowej wyrażono pogląd, że zgłoszenie stosownego wniosku nie jest możliwe w razie prowadzenia sprawy od początku (np. po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania), to należy zaakceptować stanowisko przeciwne. Uzasadniając pogląd o dopuszczalności zgłoszenia wniosku z art.387§1 KPK w razie prowadzenia rozprawy po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania odwołano się bowiem w sposób przekonujący do budowy przepisu i argumentów natury funkcjonalnej.

Wymienione wyżej określenia nie są tożsame i nie można ich, co oczywiste, używać zamiennie. Zakres desygnatów nazw „rozprawa”, „pierwsza rozprawa”, „postępowanie sądowe” nie jest tożsame.

Truizmem jest też stwierdzenie, że jedna sprawa dotycząca odpowiedzialności określonej osoby za zarzucany jej czyn może toczyć się na jednej, dwóch albo więcej rozprawach głównych (pierwsza rozprawa i skutek uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania – druga, ewentualnie kolejna). Każda rozprawa główna może toczyć się i zakończyć na jednym, dwóch albo większej liczbie terminów.

Powracając zatem na grunt art.49a KPK stwierdzić trzeba, że skoro mowa w nim o rozprawie głównej, bez doprecyzowania, że chodzi o pierwszą rozprawę, to pokrzywdzony może złożyć stosowny wniosek do zakończenia przewodu sądowego na każdej kolejnej rozprawie głównej, prowadzonej np. po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Gdyby ustawodawca chciał ograniczyć możliwość złożenia wniosku tylko do zamknięcia przewodu sądowego na pierwszej rozprawie, to uregulowałby tę kwestię tak, jak uczynił to w art.12§3 KPK. Wówczas stosowny przepis miałby następujące brzmienie: „Pokrzywdzony, a także prokurator, może aż do zamknięcia przewodu sądowego na **pierwszej rozprawie** głównej...”.

Do powyższych rozważań dodać trzeba argument wykraczający poza te, wynikające z wykładni językowej i systemowej.

Chodzi o respektowanie praw pokrzywdzonego, który z różnych przyczyn mógł nie być zainteresowany złożeniem stosownego wniosku na pierwszej rozprawie (np. licząc na dobrowolne naprawienie szkody przez oskarżonego) albo – co istotniejsze – nie został pouczone o swoim uprawnieniu bądź został pouczone, ale nieprawidłowo. Zgłoszenie stosownego wniosku na drugiej (albo kolejnej) rozprawie i konieczność jego rozpoznania raczej nie przedłużą postępowania, natomiast z pewnością zapewni realizację przynajmniej jednego z celów postępowania karnego, którym jest uwzględnienie prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego(art.2§1 pkt 3 KPK).

Marcin Świerk
Sędzia Sądu Okręgowego
w Rzeszowie





Prawo

do wolności osobistej

*Warunki odbywania kary pozbawienia wolności
i tymczasowego aresztowania w Polsce w kontekście zmian
w prawie karnym wykonawczym.*

Szanowny Panie Dziekanie, Szanowni Państwo, dziękuję za zaproszenie. Moje wystąpienie dotyczyć będzie stosowania prawa, jednakże specjalnego, dotyczącego w swojej istocie osób pozbawionych podstawowego prawa – prawa do wolności osobistej. Konstytucja RP w art. 41 ust. 1. zapewnia każdemu wolność osobistą. To jest zasada. Wyjątkiem wskazanym w tym samym przepisie

jest możliwość pozbawienia i ograniczenia wolności osobistej, ale tylko na zasadach i w trybie określonym w ustawie. Przepis ten zawiera słowo „tylko”, co oznacza, iż wykładnia tej ustawy, czyli Kodeksu Karnego Wykonawczego, musi uwzględniać wszystkie wartości konstytucyjne, szczególnie wynikające z jej rozdziału II dotyczącego wolności, praw i obowiązków człowieka i obywatela. I tak:

- Poszanowania godności każdego pozbawionego wolności osobistej (art. 30),
- Zakazu tortur i okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania i karania, także kar cielesnych (art. 40),
- Traktowania w sposób humanitarny każdego pozbawionego wolności (art. 41 ust. 5),

- Prawa do obrony we wszystkich stadiach postępowania i do ustanowienia obrońcy (art. 42 ust. 2),
- Sprawiedliwego, jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, niezawisły i bezstronny sąd (art. 45 ust. 1),
- Ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego (art. 47),
- Praw rodzicielskich (art. 48 ust. 2),
- Wolności komunikowania i ochrony jej tajemnicy (art. 49),
- Wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowania (art. 53 ust. 2),
- Ochrony zdrowia (art. 68),
- Prawa do nauki (art. 70).

Skazanie prawomocnym wyrokiem karnym nie pozbawia osadzonego konstytucyjnych praw, tym bardziej nie pozbawia ich zastosowanie tymczasowego aresztowania. Powyższe wyliczenie i poprzednie zdanie kieruję do sędziów penitencjarnych i do Straży Więziennej. Sędzia w wydziale wykonawczym i penitencjarnym nie może abstrahować od warunków faktycznych panujących w zakładach karnych i aresztach śledczych. Niestety, bardzo często tacy sędziowie przyjmują przy orzekaniu okoliczności niemające nic wspólnego z rzeczywistością więzienną. Norma zawarta w art. 115 § 1 KKW nakazująca zapewnienie skazanemu bezpłatnych świadczeń zdrowotnych, leków i artykułów sanitarnych jest blankietowa. W aresztach śledczych i zakładach karnych nie ma warunków jej realizacji, brakuje lekarzy. Jak już są, przyjmują rzadko, a wizyta trwa kilka minut. Sprowadza się ona do wysłuchania osadzonego. Nie ma możliwości leczenia, wykonywania nawet lekkiego zabiegu, chyba że w złych warunkach higienicznych. A sądy nawet w przypadku ciężkich chorób orzekają o możliwości ich leczenia w warunkach izolacyjnych.

Takie postępowanie jest irracjonalne i uchybia art. 68 Konstytucji RP.

Z punktu widzenia wartości konstytucyjnych niezrozumiałe były inicjatywy ustawodawcze, które doprowadziły do uchwalenia bezrefleksyjnie ustaw z dnia 7 lipca 2022 roku oraz z dnia 5 sierpnia 2022 roku zmieniających Kodeks Karny Wykonawczy. Autorom tych projektów przyświecało ideologiczne dążenie do zaostrzenia warunków odbywania tych kar, tym samym zalegalizowanie tendencji do niezauważania praw podstawowych człowieka. Tymi autorami byli urzędnicy z Ministerstwa Sprawiedliwości kierowanego przez Zbigniewa Ziobro. On sam pewnie przekazał ideologię.

Nie doznali najważniejszej konstatacji faktycznej. Warunki, w jakich wykonywane są kary pozbawienia wolności oraz warunki przetrzymywania w warunkach tymczasowego aresztowania są w Polsce bardzo złe i urągające przepisom. Pomimo kilku inwestycji, cały czas więzienia i areszty śledcze są niedoinwestowane. Również Służba Więzienna w dużym stopniu przez to, że jest poza innymi służbami mundurowymi i podporządkowana Ministrowi Sprawiedliwości, nie zawsze jest brana pod uwagę we wszystkich działaniach rządu na rzecz szkolenia i podnoszenia wynagrodzeń.

Cele więzienne są przepełnione. Nawet wtedy, kiedy tymczasowo aresztowany podejrzany lub skazany ma specjalną ochronę przed współwięźniami, osadzony jest w niewielkim pomieszczeniu. Zdarza się, że przez całą dobę, również w nocy, skierowane są na niego ostre światła. Te warunki przebywania wpływają bardzo na psychikę podejrzanego. Bardzo często podejrzani nie są w stanie tego wytrzymać.

To nie może tak dalej trwać. Pamiętajmy, że zarówno w Kodeksie Karnym Wykonawczym, jak i w innych przepisach karnych, postępowania karnego, zmiany, które następowały przez ostatnie 8 lat, co do zasady pogarszały te warunki. Pogarszały również ochronę praw obywatela, osadzonego w zakładzie karnym. Osadzony skazany prawomocnym wyrokiem sądu karnego

na karę pozbawienia wolności nie jest pozbawiony praw, które wcześniej wskazałem.

Również warunki pracy adwokatów, którzy przecież realizują prawo do obrony i prawo do reprezentowania osadzonego (pkt 4. w/w) w zakładzie karnym lub w areszcie śledczym, zostały ograniczone. Wprowadzono daleko idącą nierówność. Dzisiaj, kiedy odbywa się posiedzenie sądu penitencjarnego, adwokat z osadzonym jest w pokoju na terenie więzienia razem z przedstawicielem administracji zakładu karnego. Sędzia, a obok niego prokurator są w sali w budynku sądu. Pomiędzy tymi dwoma pomieszczeniami jest łączność internetowa. Czyli mamy do czynienia z sytuacją, kiedy prokurator jest tuż przy sądzie. Jako, że te sprawy orzekają sądy w składzie jednoosobowym, dwie osoby, sędzia i prokurator znajdują się w innym pomieszczeniu, a obrońca i osadzony i przedstawiciel zakładu karnego, administracji zakładu karnego znajdują się w sali na terenie więzienia. Pamiętam jak symboliczne było to, kiedy w 1989 roku zostało zmienione miejsce siedzenia prokuratora w przypadku sprawy karnej. Wcześniej, w okresie PRL-u, prokurator siedział z boku stołu sędziowskiego, który najczęściej był na podwyższeniu. Niejako symbolicznie była wskazywana jego pozycja równa sędziowi, a gorsza pozycja oskarżonego i jego obrońcy. W okresie rządów PiS przez ostatnie zmiany wrócono do sytuacji z PRL. Symbolika jest bardzo ważna w gwarancjach państwa zapewniających ochronę praw człowieka. Jest prawie tak ważna jak procesowe przepisy prawa.

Pogorszenie sytuacji skazanego nastąpiło również w wyniku wprowadzenia nowego brzmienia art. 9. § 3. i § 4. KKW, który stanowi, iż odmowa wstrzymania wykonania orzeczenia wydanego w postępowaniu wykonawczym została zwolniona z uzasadnienia. Przepis ten jest niezgodny z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, który nakłada również na postępowanie wykonawcze zagwarantowanie prawa do obrony materialnej. Nie jest możliwe napisanie zażalenia bez znajomości argumentów sądu. Jedynie w przypadku wydania postanowienia o wstrzymaniu wykonania

postanowienia wydanego w postępowaniu wykonawczym, sąd z urzędu będzie musiał takie postanowienie uzasadnić.

Przejawem omnipotencji przedstawiciela prokuratury jest również obowiązujący § 6. art. 9 KKW, na mocy którego wystarczy oświadczenie prokuratora, najpóźniej na posiedzeniu po ogłoszeniu postanowienia o wstrzymaniu wykonania orzeczenia, że sprzeciwia się wstrzymaniu wykonania orzeczenia, a postanowienie o wstrzymaniu wykonania orzeczenia staje się wykonalne z chwilą uprawomocnienia. Na postanowienie o wstrzymaniu wykonania orzeczenia tylko prokuratorowi przysługuje zażalenie. Nakłada to się na często nieuzasadnioną skłonność sędziów w wydziałach wykonawczych i penitencjarnych do bezzasadnego oddalania wniosków.

Wracając do Zakładu Karnego Warszawa-Białoleka; kiedy obrońca ma wokandę, czyli reprezentuje skazanego przed sądem penitencjarnym, ale przede wszystkim broni jego praw, musi przyjść dużo wcześniej. Kilka godzin musi czekać na widzenie z osadzonym w małym, przepelnionym pomieszczeniu. Niezrozumiałe jest, dlaczego chociażby w tym Zakładzie Karnym Warszawa-Białoleka, pokoje do widzeń adwokata z klientem znajdują się na drugim końcu dużego obszaru zakładu karnego. Adwokat musi przejść wraz z towarzyszącym mu funkcjonariuszem SW około 700 metrów do innego pawilonu, żeby spotkać się ze swoim mocodawcą. W innych więzieniach tego rodzaju sytuacje zostały rozwiązane. Chociażby w Zakładzie Karnym w Iławie, gdzie pokoje do widzeń adwokata z klientem znajdują się po drugiej stronie korytarza w stosunku do poczekalni, gdzie adwokat może czekać na doprowadzenie osadzonego.

Ustawa ta zawiera niejasną regulację że osadzony ma prawo do co najmniej jednego telefonu ze swoim adwokatem. Doprowadziła ona do wielu nieporozumień. Przez niektórych dyrektorów zakładów karnych została zrozumiana jako możliwość jednego kontaktu z adwokatem w ciągu tygodnia. To się już zmienia. Pani Ministra Maria Ejchart, odpowiadająca w Ministerstwie Sprawiedliwości za

więziennictwo, zrobiła wiele w tym kierunku, żeby to zmienić i żeby jednak dostęp mógł być tak częsty, w zakresie niezbędnym dla wykonywania podmiotowego prawa do obrony, prawa do reprezentowania w postępowaniu wykonawczym, czy też penitencjarnym.

Na mocy artykułu 105 § 6a, który został dodany nowelizacją z dnia 25 sierpnia 2022 roku, wprowadzone zostało kuriozalne ograniczenie konstytucyjnego prawa wskazanego wyżej w pkt. 8. Dodany przepis wskazuje, że skazany ponosi koszty prowadzenia korespondencji, w tym korespondencji urzędowej, a tylko w szczególnie uzasadnionych wypadkach skazany, który nie ma środków pieniężnych, może otrzymać od administracji zakładu karnego znaczki pocztowe na korespondencję. A to, kiedy zachodzą te szczególnie uzasadnione wypadki, to należy już do administracji zakładu karnego. Zdarza się, że w stosunku do skazanego zapadają różnego rodzaju orzeczenia sądowe, spraw cywilnych, karnych, rodzinnych, również decyzje administracyjne i termin na zaskarżenie jest zawity. Środek odwoławczy musi być wysłany listem poleconym, a skazany nie ma w danej chwili możliwości zapłacenia. W ten sposób jest naruszone jego uprawnienie do zaskarżenia. Od administracji więziennej nie może zależeć realizacja jego prawa. Ten przepis jest niezgodny z polską Konstytucją. Daje ona prawo każdej osobie, która jest stroną do zaskarżenia orzeczenia sądowego lub decyzji administracyjnej. Brak pieniędzy przez osobę przymusowo izolowaną przez państwo, nie może

powodować niemożliwości skorzystania ze swojego prawa. Państwo ma obowiązek zagwarantować, czyli sfinansować realizację prawa obywatelskiego w sytuacji przymusowej izolacji.

Dla skazanych niezwykle ważna była możliwość zainteresowania swoją sytuacją, różnymi zastrzeżeniami dotyczącymi warunków odbywania kary, poskarżenia się na warunki więzienne i na funkcjonariuszy. W wyniku nowelizacji wprowadzono jako przesłankę pozostawienia takiej skargi bez rozpoznania oczywistą bezzasadność, czyli bez jakiegokolwiek oceny merytorycznej. W tych pismach więźniowie często poruszają kwestie związane ze stosunkiem do nich innych osadzonych i funkcjonariuszy, często ich poniżających i braku możliwości samoobrony. Pozbawiono ich efektów wołania o poszanowanie ich przyrodzonej godności, która nie może być naruszana przez nikogo, w tym przez osoby reprezentujące państwo. Przepis ten umożliwił władzom więziennym naruszanie art. 30 Konstytucji RP, który nakazuje wszystkim władzom publicznym jej poszanowanie i ochronę.

Skazani i tymczasowi aresztowani – to też ludzie. To, że weszli w konflikt z prawem nie pozbawia ich człowieczeństwa i związanych z nim praw człowieka. Ponadto są obywatelami, co do zasady z pełnymi prawami. Izolacja nakazana przez sąd nie może być bardziej dolegliwa niż jest to niezbędne i zgodna z polską Konstytucją.

adw. **Ryszard Kalisz**

Na zdjęciu po prawej:
Mecenas Ryszard Kalisz
źródło: FB/Ryszard Kalisz
KancelariaAdwokacka



Konferencja Adwokatów-Redaktorów

W Rzeszowie odbyła się I Konferencja Redaktorów Pism Adwokackich. Gościem spotkania była adwokat Justyna Mazur – sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele: – Pisma Adwokatury Polskiej „*Palestra*” (Warszawa) – Czasopisma Aplikantów Adwokackich „*Młoda Palestra*” (Warszawa) – „*Palestra Świętokrzyska*” (Kielce) – Czasopisma „*In Gremio*” (Szczecin) – „*Gdańskiego Kwartalnika Adwokackiego*” (Gdańsk) – Pisma „*Kronika*” (Łódź) – „*Podkarpackiego Kwartalnika Adwokackiego*” (Rzeszów)

W trakcie konferencji wymieniono doświadczenia i omówiono linię programową poszczególnych tytułów. Szczególny akcent położono na finansowanie wydawnictw i sposoby zdobywania środków na prowadzenie działalności wydawniczej i pozyskiwanie sponsorów oraz reklamodawców. Poruszono problem papierowych wydawnictw i ich wersji elektronicznej, przyjmując zgodnie, iż winny funkcjonować równoległe obie wersje. Wywiązała się dyskusja na temat aktualnego zapotrzebowania na wydawnictwa adwokackie. Uczestnicy konferencji przedstawili własne pomysły i sposoby pozyskiwania autorów tak, aby przedstawić ciekawą ofertę dla odbiorców-czytelników

poszczególnych tytułów. Owocem Konferencji było porozumienie parafowane przez uczestników, którego treść publikujemy poniżej.

W trakcie spotkania okazało się, iż uczestnicy spotkania – adwokaci traktują prowadzenie tych pism jako swego rodzaju pasję, nie tylko pisząc własne teksty, czy redagując swe tytuły, przy stałych współpracownikach, ale też pozyskując nowych autorów. Przyjęto, iż spotkania te odbywać się będą cyklicznie, a ich celem – podobnie jak wydawanie poszczególnych

tytułów – jest integracja środowiska adwokackiego, a także kreowanie pozytywnego wizerunku adwokatury w szerokim tego słowa znaczeniu. Warto zauważyć, iż pomimo liczebności polskiej adwokatury – w kraju ukazuje się jedynie 7 tytułów, których przedstawiciele wzięli udział w spotkaniu.

Inicjatorem Konferencji i moderatorem spotkania był Wicedziekan ORA w – adwokat Janusz Czarniecki.

adw. **Krzysztof Litwin**



Porozumienie Redakcji Pism Adwokackich

zawarte w dniu 7 września 2024 roku w Rzeszowie

W toku I Konferencji Redakcji Pism Adwokackich, zorganizowanej w dniach 6-7 września 2024 r., obecni przedstawiciele poszczególnych tytułów wydawniczych, a to:

Adam Kozień – **Palestra**

Urszula Zdanowicz – **Młoda Palestra**

Agnieszka Kapala-Sokalska – **Gdański Kwartalnik Adwokacki**

Piotr Zięba – **Palestra Świętokrzyska**

Katarzyna Piotrowska-Mańko, Mariusz Olęzątek – **Kronika**

Karolina Werema-Karluk, Marta Brawata – **In Gremio**

Janusz Czarniecki, Krzysztof Litwin, Paweł Wójcik – **Podkarpacki Kwartalnik**

Adwokacki

zawierają następującej treści porozumienie:

§ 1

Redakcje wymienionych wyżej tytułów pozostają ze sobą w stałym kontakcie celem bieżącej wymiany doświadczeń związanych z prowadzonymi wydawnictwami i deklarują chęć stałej współpracy.

§ 2

Dla uzyskania dodatkowych środków finansowych, niezbędnych do prowadzenia działalności wydawniczej, Redakcje zweryfikują możliwości pozyskania dotacji, zarówno krajowych, jak i unijnych, w tym z udziałem „Fundacji Adwokatury”.

§ 3

Redakcje zobowiązują się do cyklicznej organizacji Konferencji Redakcji Pism Adwokackich dla integracji środowiskowej, z akcentem na prowadzoną działalność wydawniczą.





Adwokat *na uczelni*

„Adwokat na Uczelni” to ogólnopolska inicjatywa, która ponownie zawitała do WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej. Akcja spotkała się z dużym zainteresowaniem zarówno studentów, jak i uczniów podkarpackich szkół średnich, zastanawiających się nad wyborem kariery prawniczej.

W spotkaniu zorganizowanym przez Kolegium Prawa oprócz zaproszonych adwokatów uczestniczył także adw. Marcin Cichulski, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie.

Akcja „Adwokat na Uczelni” to inicjatywa Naczelnej Rady

Adwokackiej, realizowana w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Studenta. Wydarzenie ma zasięg ogólnopolski i odbywa się w ponad dwudziestu ośrodkach akademickich w całej Polsce. Jego celem jest wsparcie studentów stojących przed wyborem przyszłej ścieżki zawodowej. WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa po raz

kolejny aktywnie uczestniczyła w tej ogólnopolskiej akcji.

Gośćmi spotkania organizowanego w naszej Uczelni przez Kolegium Prawa WSPiA byli adw. Marcin Cichulski, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie oraz Jerzy Borcz, Wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie.

Ze studentami spotkali się również adwokaci, m.in.: Agnieszka Kubicka, Michał Zieliński i Jakub Urban oraz aplikantka Karolina Herda, absolwentka studiów prawniczych w WSPiA Rzeszowskiej Szkole Wyższej.

Panel pt. „Adwokat na Uczelni” oficjalnie otworzył prof. dr hab. Jerzy Postuszny, Rektor WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej podkreślając na wstępie, iż prawo od wieków jest królewskim kierunkiem i zawsze było traktowane jako szczególne wykształcenie. Zwrócił także uwagę, że w WSPiA oprócz prawa, kształcenie odbywa się także na kierunkach pokrewnych, takich jak kryminologia oraz bezpieczeństwo wewnętrzne. – Dziś chciałem oficjalnie poinformować Państwa, że od nowego roku, a być może nawet od nowego semestru, uruchamiamy II stopień na kierunku kryminologia. Prowadzimy już I stopień, kształcimy studentów III roku, co oznacza, że będziemy jedną z nielicznych uczelni w Polsce, a już na pewno jedyną na ścianie wschodniej, która prowadzi pełny cykl studiów w zakresie kryminologii – zapowiedział prof. Jerzy Postuszny.

Rektor WSPiA odniósł się do programu panelu „Adwokat na Uczelni”. – Wystąpienia są przygotowane pod takim kątem, abyście Państwo

poznali pełny zakres wiedzy o adwokaturze, że naprawdę warto podejmować aplikację adwokacką, być adwokatem i że nie warto słuchać różnych głosów, które mówią, że jest coraz mniej pracy dla adwokatów. To nieprawda. Dobry adwokat zawsze znajdzie pracę – podkreślał prof. Jerzy Postuszny.

Następnie głos zabrał adw. Marcin Cichulski, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami na temat współczesnego kształcenia adwokatów, jak i tego przed laty. – Gościmy dzisiaj uczniów szkół średnich. Coraz modniejsze w szkołach średnich są klasy o profilach prawniczych i uważam, że bardzo dobrze, bo moment wyboru swojej ścieżki zawodowej i wyboru kierunku studiów, jest właśnie wtedy, gdy jesteśmy jeszcze w szkole średniej. Wtedy jest najtrudniej podjąć właściwą decyzję – mówił adw. Marcin Cichulski.

– Kolejny moment, to jak już podejmiemy decyzję, kształcimy się na studiach prawniczych i otwiera się przed nami szerokie spektrum możliwości. Zbliżając się do tego finału studiów, będąc studentem czwartego, piątego roku zastanawiamy się, co ze sobą zrobić. Na tym etapie dobrym rozwiązaniem jest wejście w kooperacje z prawnikami wykonującymi zawody prawnicze.

Przyjrzenie się, jak wygląda zawód notariusza, adwokata, radcy prawnego da nam możliwość ukierunkowania naszych dalszych wyborów – zaznaczył Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie.

Dyskusja w ramach akcji „Adwokat na Uczelni” podzielona została na kilka paneli tematycznych. Pierwszy dotyczył Samorządu adwokackiego i wyzwań współczesności. Mec. Michał Zieliński wytłumaczył uczniom i studentom m.in. czy dziś samorząd jest jeszcze potrzebny adwokatom i obywatelom, jaka jest jego rola, wartość i znaczenie we współczesnym świecie oraz czym dla współczesnego adwokata jest samorząd.

W kolejnej części adwokat Jakub Urban poruszył tematykę etyki adwokackiej. Studenci dowiedzieli się m.in. czy adwokat może się reklamować, czy może kłamać i czy musi się cały czas uczyć. Mowa była także o tym przed kim i za co odpowiada adwokat oraz jak wygląda kodeks etyki zawodowej.

Spore zainteresowanie wzbudziła część dotycząca aplikacji adwokackiej, w której pojawiły się odpowiedzi na pytania: czy trudno się dostać na aplikację adwokacką i jak wygląda egzamin, jakie cechy powinien mieć aplikant adwokacki i adwokat oraz jak sprawdzić aplikacja adwokacka to dobra droga. Studenci dowiedzieli się także, czym różni się aplikacja adwokacka od aplikacji radcowskiej, jakie są blaski i cienie pracy z patronem (relacja mistrz i uczeń), czy wybór patrona to ważna decyzja w życiu aplikanta oraz, czy adwokatura to dobry pomysł na biznes.

Akcja „Adwokat na Uczelni” w WSPiA była elementem ogólnopolskiego przedsięwzięcia organizowanego przez Naczelną Radę Adwokacką. Przedsięwzięcie zorganizowała adwokat Ewa Kojder-Pawluś, Pełnomocnik Dziekana Kolegium Prawa ds. Studenckich WSPiA.

adw. **Ewa Kojder-Pawluś**



Środowiskowy Konkurs Krasomówczy

W dniu 8 września 2024 r., w Sali Sądu Okręgowego w Rzeszowie, odbył się Środowiskowy Konkurs Krasomówczy dla Aplikantów Adwokackich Izb: Częstochowskiej, Krakowskiej, Rzeszowskiej i Świętokrzyskiej.

W eliminacjach wzięło udział siedmiu laureatów wyłonionych w konkursach izbowych.

Byli to aplikanci:

- Julia Knapik (Izba Adwokacka w Częstochowie),
- Michał Lajs, Weronika Kwiatkowska (Izba Adwokacka w Kielcach),
- Adrian Gołąb, Anna Buczek (Izba Adwokacka w Krakowie),
- Piotr Mentel, Aleksandra Lechowicz-Sołtys (Izba Adwokacka w Rzeszowie).

Konkurs został przeprowadzony według zasad określonych w Regulaminie Konkursów Krasomówczych dla Aplikantów Adwokackich, przyjętym przez Naczelną Radę Adwokacką.

Zmagania aplikantów oceniali pięcioosobowe jury w składzie:

Przewodniczący: adw. Marcin Cichulski – Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie, oraz członkowie:

- adw. Marcin Karpiński – Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Częstochowie,
- adw. Moniki Kot – Wicedziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach,
- adw. Aleksander Gut – Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie,
- aktor Michał Chołka.

Uczestnicy konkursu zaprezentowali Komisji wystąpienia w roli

pełnomocników procesowych w procesie cywilnym lub w roli obrońcy albo pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w procesie karnym.

Wystąpienia uczestników Konkursu przygotowane zostały w oparciu o stany faktyczne, przedstawione w znanych im wcześniej czterech kazusach: dwóch z prawa karnego i dwóch z prawa cywilnego.

Wybór tematu wystąpienia i wybór roli procesowej uczestnika Konkursu nastąpił w drodze



losowania, przeprowadzonego w dniu 2 września 2024 roku w siedzibie ORA w Rzeszowie.

Bezpośrednio po wystąpieniu wystąpień wszystkich uczestników Konkursu, Komisja Konkursowa na zamkniętym posiedzeniu dokonała ich oceny, biorąc pod uwagę poprawność rozstrzygnięcia zagadnień prawnych, styl i język przemówienia, jego formę, poprawność fonetyczną, konstrukcję przemówienia, jak też sposób przedstawienia strony faktycznej sprawy.

Komisja Konkursowa ustaliła następującą listę laureatów:

- pierwszą lokatę jednogłośnie uzyskał apl. adw. Michał Lajs (Kielce),
- drugą lokatę uzyskała apl. adw. Aleksandra Lechowicz-Sołtys (Rzeszów),
- trzecią lokatę uzyskała apl. adw. Anna Buczek (Kraków).

Finalistom konkursu oraz osobom wyróżnionym przyznano nagrody finansowe, a ponadto



wszyscy jego uczestnicy otrzymali nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe dyplomy, wręczone przez Przewodniczącego Jury – adw. Marcina Cichulskiego – Dziekana ORA w Rzeszowie.

Do udziału w finale Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego zostali tym samym zakwalifikowani, w oparciu o § 3 pkt. 5 Regulaminu konkursów krasomówczych, aplikanci adwokacy:

- Pan Michał Lajs (Kielce)
- Pani Aleksandra Lechowicz-Sołtys (Rzeszów)

Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy, zaś aplikantkom, którzy zajęli I i II miejsce – życzymy powodzenia w finale!

Opracowała: **Ewelina Olbrycht**



Adwokaci rozjaśniają prawo

III edycja

Razem z Dniem Edukacji Narodowej, 14 października br., wystartowała III już edycja ogólnopolskiej akcji edukacyjnej „Adwokaci rozjaśniają prawo”.
Akcja koordynowana jest przez Komisję Edukacji Prawnej przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Z ramienia naszej Izby akcję koordynowała adwokat Aleksandra Narewska-Bidas – członek Komisji ds. Wizerunku przy ORA Rzeszów, która z ogromnym zaangażowaniem, po raz kolejny, podjęła się trudom związanym z organizacją akcji w naszym regionie.

Wydarzenie skierowane jest do uczniów szkół podstawowych (klasy VII-VIII) oraz szkół ponadpodstawowych (klasy II i III).

Zajęcia prowadzone były przez edukatorów adwokatów i aplikantów adwokackich, w oparciu o przygotowane prezentacje i scenariusze lekcji.

W tej edycji temat przewodni to **„Małoletni wobec prawa – czy prawo dotyczy tylko dorosłych?”** Adwokaci i aplikanci ponownie wychodzą z inicjatywą edukacyjną, tym razem by pomóc młodzieży lepiej zrozumieć ich prawa i obowiązki.

Zgłaszający się do akcji adwokaci i aplikanci adwokaccy, bezpłatnie i z poświęceniem własnego czasu, starali się udzielić odpowiedzi między innymi na pytania: *Jakie prawa i obowiązki mają Uczniowie? Czy małoletni influencerzy mogą zarabiać w Internecie?*

Czy mowa nienawiści w sieci niesie taką samą odpowiedzialność prawną jak nienawiść wyrażona wprost? Czy za przestępstwa odpowiadają tylko dorośli? Czy małoletni mogą zawierać ważne umowy?

Z Izby Adwokackiej w Rzeszowie do akcji zgłosili się i poprowadzili zajęcia (wg kolejności zgłoszenia):

1. adw. Katarzyna Pyszowska
2. adw. Natalia Kozubal-Michalska
3. apl. adw. Karolina Filipczyk
4. adw. Dominika Wojdyła
5. adw. Hubert Budkowski
6. adw. Karol Rębisz

7. adw. Maciej Jurczak
8. adw. Ewelina Obara-Latawiec
9. adw. Marzena Szklarz-Stępień
10. adw. Hubert Rząd
11. adw. Joanna Kalandyk
12. adw. Paulina Dąbek
13. adw. Marta Kotuła
14. adw. Aleksandra Narewska-Bidas
15. adw. Katarzyna Żmijewska
16. adw. Izabela Pączek
17. adw. Karol Grześkiewicz
18. adw. Konrda Słomiana

opracowała adw. **Beata Woś**
Przewodnicząca Komisji ds. Wizerunku
ORA Rzeszów



XXVIII Dni Edukacji Prawniczej

Dzięki zaproszeniu ELSA Rzeszów, stowarzyszeniu studentów Instytutu Nauk Prawnych Uniwersytetu Rzeszowskiego, Okręgowa Izba Adwokacka w Rzeszowie miała ogromną przyjemność przygotować prelekcję pt. "Rola świadka w rozprawie sądowej – praktyczne aspekty".

Wykład, a raczej spotkanie w formie warsztatów, poprowadzone zostało w formie umożliwiającej aktywne uczestnictwo studentów i odbyło się na Uniwersytecie Rzeszowskim w dniu 18 listopada br.

Ogromne podziękowania dla Pani Anety Jamro – Wiceprezes ds. Działalności Naukowej ELSA Rzeszów za przygotowanie spotkania i koordynowanie jego przebiegu. Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Poland, ang. European Law Students' Association (ELSA) to największe, niezależne, niepolityczne stowarzyszenie non-profit, zrzeszające studentów oraz absolwentów kierunków prawniczych i administracyjnych. ELSA obecna jest w 43 krajach w Europie, działając w sieci poprzez Grupy Narodowe i lokalne pod przewodnictwem Zarządu Międzynarodowego (International Board) z siedzibą w Brukseli. Międzynarodowy charakter organizacji oparty jest na budowaniu wzajemnej współpracy oraz porozumienia przez poznawanie innych systemów politycznych i kultur prawnych. Członkowie ELSA uczestnicząc w życiu Stowarzyszenia

zdobywają cenne doświadczenia i nową perspektywę w spojrzeniu na prawo, kształtowanie przyszłego życia zawodowego oraz stosunki międzynarodowe.

ELSA Rzeszów funkcjonuje przy Uniwersytecie Rzeszowskim od 1996 roku, organizując kilkadziesiąt różnych wydarzeń rocznie w ramach sieci ELSA Poland. Obecnie liczy 70 członków, studentów Instytutu Nauk Prawnych Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Członkowie ELSA Rzeszów aktywnie angażują się w działalność w ramach Stowarzyszenia, jak również w inne wydarzenia, organizowane przez Uniwersytet Rzeszowski. Okręgowa Izba Adwokacka w Rzeszowie jest honorowym patronem Stowarzyszenia ELSA Rzeszów i stara się włączać w akcje mające na celu szerzenie edukacji prawniczej.

adw. **Beata Woś**
Przewodnicząca ds. Wizerunku
przy ORA Rzeszów



The European Law Students' Association

16 Dni Przeciwko Przemocy

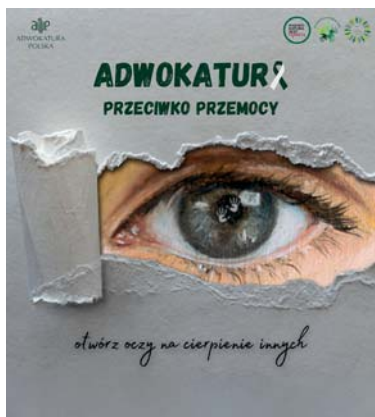
16 Dni Przeciw Przemocy ze względu na Płeć to międzynarodowa kampania, organizowana przez Center for Women's Global Leadership i poświęcona wspieraniu i koordynacji pracy, mającej na celu zlikwidowanie przemocy ze względu na płeć na poziomie lokalnym, państwowym i międzynarodowym.

Tytułowe 16 dni to okres pomiędzy **25 listopada**, Międzynarodowym Dniem Przeciw Przemocy Wobec Kobiet a **10 grudnia**, czyli Międzynarodowym Dniem Praw Człowieka, aby symbolicznie zaznaczyć związek pomiędzy przemocą wobec kobiet a naruszaniem praw człowieka i by podkreślić, iż przemoc wobec kobiet jest pogwałceniem praw człowieka.

Adwokatura, po raz kolejny, włącza się w kampanię i zaprasza do udziału w akcji adwokatów i aplikantów poszczególnych Okręgowych Izb Adwokackich. Dziekan adw. Marcin Cichulski i Okręgowa Izba Adwokacka w Rzeszowie corocznie obejmuje patronatem i wspiera akcję 16 dni przeciwko przemocy, ale to dzięki zgłaszającym się adwokatom i aplikantom, którzy bezpłatnie i z poświęceniem czasu odwiedzają zgłaszające się placówki szkolne – akcja faktycznie dociera do szerokiej rzeszy odbiorców.

Ideą akcji jest kształtowanie świadomości prawnej wśród dzieci i młodzieży, ale także budowanie

wizerunku adwokata i adwokátky jako specjalistów w dziedzinie prawa, a w konsekwencji pozytywnego wizerunku Adwokatury w społeczeństwie.



Akcja skierowana jest do uczniów i uczennic klas VII-VIII szkół podstawowych oraz liceów i zostanie przeprowadzona w całym kraju przez adwokátky, adwokatów, aplikantki i aplikantów adwokackich z 24 izb adwokackich, którzy edukować będą młodzież na temat:

- przemocy w rodzinie,
- przemocy rówieśniczej,
- przemocy seksualnej,
- przemocy wobec zwierząt,
- dyskryminacji.

Jak co roku, członkowie naszej Izby nie zawodzą i wyrażają chęć uczestniczenia w tym wydarzeniu i dzielenia się swoją wiedzą. Niektórzy z adwokatów, co widać po zgłoszeniach, to już można powiedzieć „weterani” akcji mających na celu edukację dzieci i młodzieży. Tym bardziej ogromne podziękowania za poświęcanie swojej energii, czasu i wiedzy, szczególnie że są to akcje pro bono.

Lista adwokatów/aplikantów z naszej Izby, którzy zgłosili się do udziału w akcji:

1. adw. Monika Malec
2. adw. Elżbieta Wilska-Szpiech
3. adw. Ewelina Kunysz
4. adw. Katarzyna Pyszowska
5. adw. Marzena Szklarz-Stępień
6. apl. adw. Agata Ziobroń
7. adw. Agnieszka Kazimierczak-Godzwon
8. adw. Katarzyna Furtak-Draus
9. adw. Dominika Wojdyła.

adw. **Beata Woś**
Przewodnicząca Komisji ds. Wizerunku

Z prac NRA

Zapraszam do zapoznania się z krótkim sprawozdaniem z bieżącej działalności Naczelnej Rady Adwokackiej.

1. W dniu 9 sierpnia 2024 r. odbyło się kolejne spotkanie Prezesa i Wiceprezesa NRA w Ministerstwie Sprawiedliwości. Spotkanie dotyczyło m.in. uregulowania rynku świadczenia pomocy prawnej, urealnienia wysokości stawek za pomoc prawną, świadczoną przez adwokatów i adwokacki wyznaczane „z urzędu” oraz cyfryzacji postępowań sądowych. Podczas spotkania padły konkretne deklaracje ze strony Ministra Sprawiedliwości w sprawach konsekwentnie podnoszonych przez Adwokaturę. Minister Sprawiedliwości, dostrzegając niedostatek aktualnych uregulowań prawnych, zdecydował, że stawki wynagrodzeń, przewidziane w rozporządzeniach Ministra Sprawiedliwości, dotyczące kosztów nieopłaconej pomocy prawnej oraz opłat za czynności pełnomocników – będą systematycznie podwyższane. Zgodnie ze stanowiskiem Ministra Sprawiedliwości, przedstawionym na spotkaniu, pierwsza zmiana nastąpi w ostatnim

kwartale bieżącego roku (najpóźniej od 1 stycznia 2025 r.) i dotyczyć będzie podwyższenia o 100% minimalnych stawek wynagrodzeń w 11 kategoriach spraw, które uznane zo-



stały przez Ministerstwo Sprawiedliwości za najbardziej newralgiczne. Zaliczają się do nich: sprawy z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, postępowań ws. nieletnich, sprawy alimentacyjne, o nakazanie wypłacenia wynagrodzenia za pracę do rąk drugiego małżonka, o stwierdzenie nabycia spadku, o opróżnienie lokalu mieszkalnego i ze skargi na czynności komornika. Prezes NRA

adw. Przemysław Rosati podczas spotkania zwrócił uwagę Ministra Sprawiedliwości na konieczność uwzględnienia w pierwszym etapie tych zmian także stawek obejmujących postępowania karne oraz wskazał na konieczność określenia stawki minimalnej w każdej ze spraw, na poziomie nie niższym niż 500 złotych. Dodatkowo, dostrzegając istotny społecznie problem tzw. kancelarii odszkodowawczych, Minister Sprawiedliwości potwierdził zasadność idei należytego uregulowania rynku świadczenia pomocy prawnej. Rozważenia wymaga jednak zakres koniecznej ingerencji państwa w wolność gospodarczą, tj. staranne wyważenie gwarancji konstytucyjnych, leżących u podstaw – mającej zostać uregulowaną – materii.

2. Po raz pierwszy w historii adwokatury, w dniu 7 września 2024 r., posiedzenie plenarne NRA odbyło się w Rzeszowie. Podczas tego posiedzenia dyskutowano m.in. na temat kosztów postępowania dyscyplinarnego, kampanii wizerunkowej, reformy systemu nieodpłatnej

- pomocy prawnej i cyfryzacji adwokatury.
- W dniu 18 września 2024 r. Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej zwrócił się do Ministra Sprawiedliwości o ochronę powodzian przed działalnością tzw. firm lub kancelarii odszkodowawczych i windykacyjnych, które przy okazji podobnych tragedii, wykorzystując nieuczciwe praktyki godzące w interesy poszkodowanych, prowadzą działania zmierzające do pozyskania klientów. Prezes NRA przypomniał, że na terenach objętych powodzią – poszkodowani mogli i mogą uzyskać profesjonalną pomoc świadczoną przez adwokatów, a także przez punkty nieodpłatnej pomocy prawnej. Adwokatura Polska w ramach swojej działalności ustawowej zorganizowała pomoc prawną pro bono na terenie Izby Adwokackich objętych powodzią.
 - W okresie od 30 września do 1 grudnia 2024 r. miała miejsce kampania wizerunkowa Adwokatury pod nazwą „Najspokojniejszy człowiek na świecie”. Przeprowadzenie kampanii to przede wszystkim realizacja stałej strategii promowania zawodu adwokata, a także wykonanie uchwały Krajowego Zjazdu Adwokatury z 2021 r. Prace nad kampanią zostały poprzedzone badaniami świadomości prawnej społeczeństwa, a także postrzegania adwokatów i adwokatki przez społeczeństwo. Wyniki tych badań zdecydowały o kształcie kampanii, w tym o pomysłach kreatywnych oraz wyborze kanałów komunikacji. Kampania miała przede wszystkim wzbudzić w odbiorcy przekonanie, że korzystanie z pomocy adwokata daje

poczucie bezpieczeństwa i komfortu psychicznego, związanego z uzyskaniem pomocy w rozwiązaniu problemu.

Celem kampanii było także odczarowanie pewnych stereotypów, ale i uświadomienie potrzeb. Skorzystanie z pomocy adwokata, gdy nie jest jeszcze za późno, jest nie tylko korzyścią dla obywatela, ale także jest w interesie społecznym. Kreując kampanię skupiono się na adekwatnych do współczesnych realiów środkach wyrazu, a także kanałach komunikacji, zapewniających najszerze dotarcie do odbiorcy, czyli klientów. Z tego też względu kampania była prowadzona wyłącznie w Internecie. Taka decyzja podyktowana była faktem,



że dziś to Internet jest głównym, a czasem jedynym medium, z którego czerpią informacje osoby w każdym wieku. To Internet pozwala na dotarcie z informacją do największej grupy odbiorców.

Agencją reklamową, która przygotowała materiały do kampanii, wyłoniło Prezydium NRA w drodze otwartego konkursu. Z agencją przy realizacji kampanii pracował zespół

adwokatów i adwokatki, powołany przez Prezydium NRA przy Komisji Wizerunku NRA pod przewodnictwem adw. Dariusza Lipskiego.

- W Dniu Edukacji Narodowej – 14 października 2024 r. – wystartowała III edycja ogólnopolskiej akcji edukacyjnej „Adwokaci rozjaśniają prawo”. Temat akcji w tym roku to: „Małoletni wobec prawa – czy prawo dotyczy tylko dorosłych?” Adwokaci i aplikanci udzieliли tym razem młodzieży z klas VII-VIII szkoły podstawowej i uczniom szkoły ponadpodstawowej odpowiedzi na takie pytania jak: *Jakie prawa i obowiązki mają Uczniowie? Czy małoletni influencerzy mogą zarabiać w Internecie? Czy mowa nienawiści w sieci niesie taką samą odpowiedzialność prawną jak nienawiść wyrażona wprost? Czy za przestępstwa odpowiadają tylko dorośli? Czy małoletni mogą zawierać ważne umowy?*
- Adwokatura włączyła się w kampanię 16 dni Akcji przeciwko przemocy ze względu na płeć. Od 25 listopada (Międzynarodowy Dzień Przeciw Przemocy Wobec Kobiet) do 10 grudnia (Dzień Praw Człowieka) adwokatki, adwokaci, aplikantki i aplikanci adwokaccy uczyli uczniów i uczennice klas VII-VIII szkół podstawowych oraz liceów w ramach akcji Adwokatura Przeciwko Przemocy na temat przemocy: domowej, rówieśniczej, seksualnej i wobec zwierząt. Organizatorem akcji była Naczelna Rada Adwokacka i działające przy niej Komisje: Praw Człowieka, ds. Równego Traktowania oraz Zespół ds. Kobiet.



human trafficking

Cybersex trafficking

prawno-karna analiza wybranych aspektów

Cybersex trafficking, na potrzeby niniejszego artykułu nazywany turystyką cyberseksualną, stanowi stosunkowo nową formę wykorzystywania seksualnego, polegającą na transmitowaniu na żywo przemocy seksualnej, głównie wobec dzieci oraz kobiet, jednak zdarzają się również inne formy tego czynu, jak zdjęcia, nagrania wideo i inne.

Jedną z definicji wyraźnie akcentuje charakterystyczną dla cybersex trafficking formę transmisji w czasie rzeczywistym, gdzie treści udostępniane są klientom, a osoby przymuszone do aktywności seksualnej reagują na polecenia widzów. Inne definicje wskazują, że to forma handlu ludźmi, różniąca się od innych brakiem kontaktów seksualnych z klientami i transportem ofiar

do miejsc wyposażonych w kamery i inne urządzenia (cybersex den), a także akcentująca związek tej formy wykorzystywania z prostytucją. Celem niniejszego opracowania nie jest wyczerpanie wszelkich zagadnień dogmatycznych związanych z analizowanym zjawiskiem. Z uwagi na ramy opracowania – ograniczono się do zaprezentowania podstawowych możliwości kwalifikacyjnych. Każda z nich

mogłaby być przedmiotem odrębnego opracowania.

Czyny wchodzące w zakres tego zjawiska mogą wypełniać znamiona ustawowe następujących typów czynów zabronionych:

- Handel ludźmi

Handlarze ludźmi posługują się podstępem. Doprowadzają

ofiary do stanu zależności, w którym jest traktowana jako przedmiot własności (niewolnictwo) w rozumieniu art. 115§23 k.k. W przypadku turystyki cyberseksualnej ofiary traktowane są wręcz jak „dobro publiczne”, bowiem ich działaniem kierują nie tylko bezpośredni handlarze, ale również płacący widzowie, oglądający sceny przedstawiające ich wykorzystywanie seksualne.

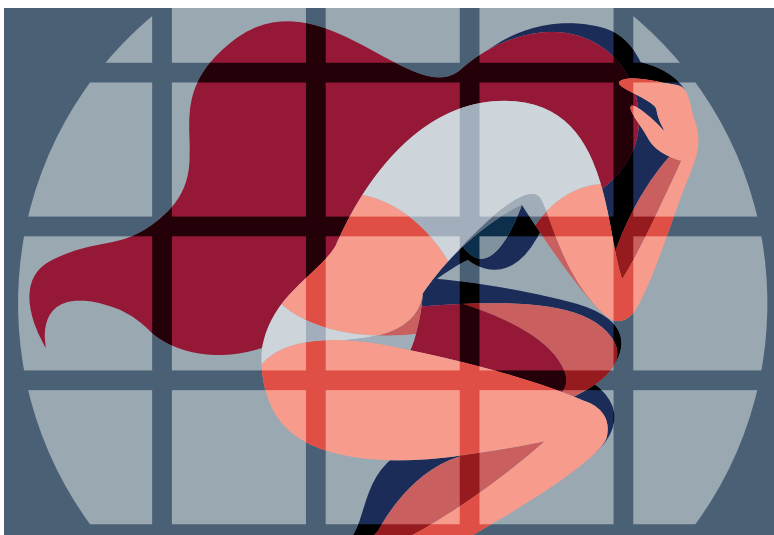
- Pozbawienie wolności
Ofiary często są przewożone do cybersex dens, czyli specjalnie przygotowanych miejsc, wyposażonych w kamery, w których sprawcy zmuszają je do aktywności seksualnej.
- Utrwalanie wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej/ zgwałcenia utrwalając obraz lub dźwięk z przebiegu czynu
- Zgwałcenie małoletniego poniżej 15. roku życia
- Produkcja pornografii z udziałem małoletniego
- Zmuszanie do prostytucji
- Seksualne wykorzystanie stosunku zależności
- Publiczne propagowanie zachowań o charakterze pedofilskim
- Publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa.

W ocenie autorki niniejszego opracowania, należy zatem wskazać, że turystyka cyberseksualna to transnarodowa forma wykorzystywania seksualnego z użyciem urządzeń telekomunikacyjnych, polegająca na udostępnianiu treści pornograficznych placącym klientom, stanowiąca nowoczesną postać handlu ludźmi, doprowadzających ofiary do niewolnictwa seksualnego, w celu osiągnięcia korzyści finansowych.

Turystyka cyberseksualna w perspektywie prawa międzynarodowego i unijnego

Z uwagi na fakt, że zjawisko cybersex trafficking lokuje się pomiędzy pornografią, prostytucją a handlem ludźmi, a także na jego transnarodowość, analizy wymagają akty prawne rangi międzynarodowej dotyczące tego zjawiska. Autorka niniejszego opracowania posługuje się pojęciem „turystyki cyberseksualnej”. Zwrócić należy uwagę na fakt, że brakuje również przepisów rangi międzynarodowej odnoszących się do zjawiska „tradycyjnej” turystyki seksualnej. W świetle Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/93/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. w sprawie zwalczania niegodziwego traktowania w celach seksualnych i wykorzystywania seksualnego dzieci oraz pornografii dziecięcej, zastępującej decyzją ramową Rady 2004/68/WSiSW (Dz. U. UE. L. z 2011 r. Nr 335, str. 1 z późn. zm.), dziecięcą turystkę seksualną należy rozumieć jako: „wykorzystywanie seksualne dzieci przez osobę lub osoby podróżujące ze swego zwyczajowego otoczenia do miejsca położonego za granicą, w którym mają kontakty seksualne z dziećmi”. Należy przy tym zwrócić uwagę, że termin: turystyka cyberseksualna wprowadzony przez autorkę niniejszego opracowania, w sposób wystarczający oddaje istotę zjawiska cybersex trafficking, bowiem jeden z desygnatów pojęcia „turystyka” odnosi się do metaforycznej podróży, którą odbywa widz, łącząc się z ofiarą zmuszaną do świadczenia usług seksualnych w dowolnym miejscu na świecie, zaś przymiotnik „cyberseksualna” odnosi się do zjawiska cyberseksu. Cyberseks polega na: „interakcji społecznej między dwiema osobami, które wymieniają przekaz cyfrowy w czasie rzeczywistym. Wiadomości przesyłane są zazwyczaj przez prywatne kanały komunikacji, takie jak poczta elektroniczna albo komunikator, ale mogą być też zamieszczone w ogólnie dostępnym czacie, wtedy można je spostreżać jako publiczne akty seksualne”. Polska definicja cybersex traffickingu ma łączyć: a) aktywność w czasie rzeczywistym,

b) transgraniczność czynu, c) seksualny charakter interakcji, d) uprzedmiotowienie ofiar, traktowanych jako przedmiot własności (niewolnictwo seksualne). W celu sprecyzowania terminu i ułatwienia dyskursu, w kontekście dodatkowych, relewantnych prawnie cech czynu, zalecić należy używanie dodatkowych określeń jak: dziecięca turystyka cyberseksualna czy przymusowa turystyka cyberseksualna. W kontekście możliwości zakwalifikowania turystyki cyberseksualnej jako handlu ludźmi, uwagę należy zwrócić na Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniający Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 15 listopada 2000 r. (Protokół z Palermo). W. Schrock stoi na stanowisku, że Protokół z Palermo zawiera środki niewystarczające w kontekście tempa rozwoju nowych technologii, z uwagi na okoliczność, że jedyną wiążącą Konwencją w zakresie cyberprzestępczości jest Konwencja Rady Europy o cyberprzestępczości, sporządzona w Budapeszcie dnia 23 listopada 2001 r. i istnieją Państwa-Strony, które nie ratyfikowały obydwu wymienionych konwencji, przez co ochrona prawna ofiar handlu ludźmi popełnionych z użyciem komputera jest różnicowana i przez to niepełna. Również O. Stockhem wskazuje, że brak w międzynarodowych konwencjach uniwersalnych środków umożliwiających traktowanie turystyki cyberseksualnej jako cyberprzestępstwa i jej ścigania jako takiego. Nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście taka ingerencja jest niezbędna. Art. 9 ust. 1 pkt. a-e Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości odnoszą się m.in. do udostępniania, rozpowszechniania i transmitowania pornografii dziecięcej. Czy powyższe znamiona czasownikowe, zawarte w przepisach implementowanych do porządków krajowych, mogą w zupełności zawrzeć w sobie zjawisko turystyki cyberseksualnej w odniesieniu do osób poniżej 18 roku życia (dzieci)? Wydaje się, że na to pytanie należy odpowiedzieć



następująco: częściowo, tak, jednak tylko w odniesieniu do widzów. Odniesienie tego zjawiska do osób dorosłych i operatorów stanowi większy problem, bowiem rzeczywiście brakuje cyberprzestępstwa turystyki cyberseksualnej w odniesieniu do osób powyżej 18 r.ż. W przypadku ofiar w tej kategorii wiekowej, niezbędne jest wykorzystanie przepisów konwencji nakładających obowiązek penalizowania handlu ludźmi, w tym Protokołu z Palermo. W świetle Protokołu z Palermo, handel ludźmi oznacza: „werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystanie prostytucji innych osób lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie albo usunięcie organów”.

Rekrutacja ofiar dla celów turystyki cyberseksualnej

Handel w celu świadczenia usług seksualnych polega zarówno na przymusowej prostytucji, jak i rozwijaniu seksprzemysłu. W ramach handlu ludźmi w celu

wykorzystania seksualnego można, jeśli chodzi o sposób działania, wyróżnić „fishing” oraz „hunting”. W ramach huntingu, handlarze ludźmi aktywnie szukają osób do zwerbowania, zbierając informacje, np. z mediów społecznościowych, natomiast fishing, polega na publikowaniu ogłoszeń, aby skusić potencjalne ofiary do zgłoszenia się, np. w odpowiedzi na ofertę pracy. Ta druga metoda jest praktykowana częściej. Cybersex trafficking, w ocenie B. Bharda i in., polega na rekrutacji ofiar, ich ogłaszaniu, reklamowaniu ich organów, przyciąganiu klientów. Zauważyć należy, że reklamowanie ofiar i ich ogłaszanie jest definicją szerszą, niż wynika to z Protokołu Palermo. Zasadnym zatem może okazać się poszerzenie zakresu znamion czasownikowych wymienionych w Konwencji o różne postaci podżegania, jaką może być zachęcanie potencjalnych klientów do skorzystania z usług seksualnych ofiar handlu ludźmi. Ogłaszanie możliwości skorzystania z usług z zakresu turystyki cyberseksualnej stanowi formę doprowadzenia innej osoby do uprawiania prostytucji (art. 203 k.k.). Doprowadzenie, według Słownika Języka Polskiego PWN, polega na „spowodowaniu czegoś”. Pomiędzy uprawianiem prostytucji, a doprowadzeniem musi istnieć związek przyczynowy, a sprawca musi ten proceder zainicjować lub wpłynąć na jego kontynuowanie. Zamieszczenie w Internecie ogłoszenia, odnośnie możliwości obejrzenia transmisji aktywności

seksualnej ofiar turystyki cyberseksualnej, stanowi niewątpliwie doprowadzenie do uprawiania prostytucji. Przemawia za tym, po pierwsze, już ówczesne traktowanie ofiar jako przedmiotu własności handlarzy, którzy rozporządzają (reklamując ich „na sprzedaż”). Jednak dopiero w momencie, gdy dojdzie już do korespondencji między zindywidualizowanym widzem a handlarzem, można mówić o karalnym podżeganiu do przestępstwa np. uzyskania dostępu do pornografii dziecięcej, czy do obcowania płciowego lub doprowadzenia małoletniego do poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej. Wynika to z faktu, że podżeganie dotyczy może jedynie zindywidualizowanej osoby. Niezależnie od powyższego, można przyjąć, że zachęcanie klientów do skorzystania z usług seksualnych ofiar turystyki cyberseksualnej może wypełniać znamiona ustawowe publicznego nawoływania do popełnienia przestępstwa (art. 255 k.k.) a w przypadku turystyki cyberseksualnej również publicznego propagowania zachowań o charakterze pedofilskim. Art. 200b k.k. spotkał się z krytyką ze strony doktryny prawa karnego, której przedstawiciele stanęli na stanowisku, że wystarczającą ochronę zapewniał art. 255 k.k., jednak nie można zgodzić się z tym stanowiskiem, bowiem nawoływanie wiąże się z zachęcaniem do podjęcia jakiegoś działania, zaś propagowanie wydaje się obejmować szerszą kategorię zachowań, również samo wyrażanie pozytywnego stosunku do danej aktywności seksualnej. Pojawiły się również głosy o możliwym utrudnieniu swobody działalności badań naukowych, jednak również to stanowisko nie jest słuszne, bowiem w praktyce badania naukowe pierwotnie legalizuje art. 73 Konstytucji, jak również instytucja znikomej szkodliwości społecznej czynu, czy wreszcie brak wypełnienia znamion strony podmiotowej. Poza tym, zdaje się temu przeczyć istota badań naukowych, która opierać się powinna na bezstronności, bez wyrażania pozytywnego lub negatywnego stosunku do danego zjawiska.

Rekrutacja małoletnich ofiar turystyki cyberseksualnej odbywa się często z zaangażowaniem ich rodzin lub znajomych, w przypadku dorosłych – werbunkiem najczęściej zajmują się osoby obce. Zaangażowanie osób najbliższych prowadzić może do zrealizowania znamion ustawowych art. 199§1 k.k. w formie doprowadzenia osoby do poddania się czynnościom seksualnym albo do ich wykonania, nadużywając stosunku zależności.

Treści pornograficzne związane z prezentowaniem przemocy a treści udostępniane w wyniku turystyki cyberseksualnej

W kontekście turystyki cyberseksualnej, na szczególną uwagę zasługuje art. 202§3 k.k. penalizujący niektóre formy tzw. pornografii twardej: pedofilskiej, zoofilskiej oraz związanej z prezentowaniem przemocy. Na szczególną uwagę zasługuje znamię prezentowania przemocy. W doktrynie prawa karnego nie ma zgody odnośnie kwestii, czy przemoc musi być rzeczywiście użyta, by można mówić o prezentowaniu przemocy, czy penalizacji podlegają również pozorowane akty przemocy. Odmienne stanowisko prezentuje

M. Mozgawa, stwierdzając, że za tym założeniem nie przemawia ani wykładnia gramatyczna, ani celowościowa.

Za słusznością stanowiska M. Mozgawy przemawia wykładnia historyczna: zmiana nazewnictwa czasownikowego „używać” na „prezentować” wskazuje na cel ustawodawcy, jakim jest szersze objęcie penalizacją także tego typu treści. Wątpliwości autorki niniejszego opracowania wzbudza jednak kwestia, w jaki sposób interpretować znamię przemocy w kontekście tego przepisu. W zakresie pojęcia przemocy mieści się bowiem również przemoc seksualna. M. Okrasa wskazuje, że: „przemoc seksualna to każdy rodzaj zachowania skutkującego niechcianym kontaktem w sferze seksualnej. Osoba stosująca ten rodzaj przemocy ma na celu poniżenie drugiej osoby i odebranie jej godności. Przemoc seksualna może przybierać różne formy: fizyczną, werbalną, pozawerbalną”. Inna definicja wskazuje, że to: „wymuszanie różnego rodzaju niechcianych zachowań w celu zaspokojenia potrzeb seksualnych sprawcy, np. nieakceptowanych pieszczot i praktyk seksualnych, seksu z osobami trzecimi,

sadystycznych form współżycia, a także krytykowanie zachowań seksualnych”. Oznacza to, że przemocą seksualną będzie każda forma turystyki cyberseksualnej, bowiem każda z nich zakłada formę przymuszania ofiar do aktywności seksualnej, nawet w sytuacji, gdy nie widać jej wprost, np. ofiara nie okazuje cierpienia, nie jest bita czy łzona „na wizji”, a przemoc polega na samym fakcie jej wzięcia udziału w transmisji – w tym wzięcia udziału w aktywności seksualnej typowej dla współczesnych obyczajów (np. stosunek seksualny między dwiema dorosłymi osobami, masturbacja). Idąc tokiem myślenia, że taka forma nie polega na prezentacji przemocy, bowiem tej przemocy „nie widać”, powoduje powstanie luki aksjologicznej i pewnego paradoksu, w którym wyreżyserowane sceny bicia, szarpania czy znieważania ofiary przy zgodzie aktora są penalizowane, podczas gdy pozornie „spokojne” sceny seksu pozostają poza zakresem penalizacji, chociaż stoi za nimi faktyczny przymus oraz przemoc. Taki stan rzeczy powoduje, że bliższa autorce niniejszego opracowania jest optyka M. Rodzynkiewicza.

apl. adw. **Agata Ziobron**

Bibliografia:

Literatura:

Ben-Ze'ev A., *Miłość w sieci. Internet i emocje*, Poznań 2005, s. 19.

Bhard B., Raval R., *Cyber Trafficking: A New Disguise of Cyber Crime*, [w:] *Emerging Trends in Global Management and Information Technology*, red. K. Sheth, R. N. Patel, S.K. Radadiya 2019, s. 316.

Kulik M. [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX/el. 2024, teza 32. Opublikowano w LEX.

Mozgawa M. [w:] M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa, *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, LEX/el. 2024, art. 202.

Prakash P., Malik N.S., *Cyber Sex Trafficking – A New Way of Exploitation*, "Journal of Positive School Psychology" 2022, nr 6, t. 6, s. 1105.

Raines J., *Trafficking Without Borders: Why It Is Time for the Law to Properly Address Cybersex Trafficking in the Livestreaming Contexts*, "Catholic University Law Review" 2022, nr 71, t. 1, s. 204.

Rodzynkiewicz M. [w:] Zoll, 2006, s. 677–678; tak też Bielski [w:] Wróbel, Zoll, II/1, s. 798.

Sajo T.J., *Mapping the Affective Production of Cybersex* [w:] *Theorising Affect, Rethinking Methods and (Re)Envisioning the Social*, red. M. Bakko, S. Merz, 2015, nr 11, t. 1.

Schrock W., *Internet-Era Human Trafficking and the Need for a Better International Legal Instrument*, "University of Maryland Law Journal of Race, Religion, Gender and University of Maryland Law Journal of Race, Religion, Gender and Class" 2022, nr 22, t. 1 s. 14.

Thompson L., Martinez K., DeHart L., *Cyberspace: A Fertile Hunting Ground for Sex Traffickers* <https://endsexualexploitation.org/articles/cyberspace-a-fertile-hunting-ground-for-sex-traffickers/> (dostęp: 25.08.2024r.).

Warylewski J., Nazar K., *Kodeks karny. Komentarz*, red. R. Stefański, wyd. 6, 2023.

Źródła internetowe:

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/doprowadza%C4%87.html> (dostęp: 25.08.2024r.)

<https://bip.brpo.gov.pl/pl/node/23506/revisions/24728/view> (dostęp: 25.08.2024r.)

<https://gops.szafary.pl/przemoc-w-rodzine/definicje-formy-i-rodzaje-przemocy/> (dostęp: 25.08.2024r.)

I

Akcja pomocy dla powodzian



Łyp była w stałym kontakcie z przedstawicielami Gminy, koordynującymi dystrybucję pomocy na miejscu.

We wrześniu niszczący żywioł na południu Polski spowodował, że jako Adwokatura zostaliśmy "przywołani na pomoc" tym razem materialną, dlatego Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie przyłączyła się do akcji pomocy ofiarom powodzi, organizując zbiórkę najpotrzebniejszych artykułów.

Koordinatorami akcji były adw. Anna Łyp i adw. Beata Woś. Adwokaci naszej Izby, którzy zaangażowali się w akcję, dostarczali najpotrzebniejsze dary do siedziby ORA w Rzeszowie.

Pomoc została skierowana do Gminy Żelazno w powiecie kłodzkim, w której powódź przyniosła ogromne zniszczenia i straty. Adwokat Anna

Dzięki pomocy adw. Pawła Surmacza w krótkim czasie udało się zorganizować bezpośredni transport do potrzebujących.

Wszystkim adwokatom, którzy włączyli się w akcję dziękujemy z okazaną dobrocią i mobilizacją.

Beata Hein

2 Egzamin wstępny 2024

W dniu 28 września 2024 r. odbył się egzamin wstępny na aplikację adwokacką. Na aplikację tę zgłosiło się 2307 osób, natomiast w Komisji Egzaminacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości z siedzibą w Rzeszowie – 80 osób.

Komisja Egzaminacyjna składała się z trzech przedstawicieli Ministra Sprawiedliwości, dwóch przedstawicieli delegowanych przez NRA, jednego pracownika naukowego na wydziale prawa w szkole wyższej oraz jednego prokuratora. Przedstawicielami delegowanymi przez NRA zostali powołani adw. Marcin Cichulski i adw. Michał Grudzień.



Kandydaci na aplikantów rozwiązywali testy jednokrotnego wyboru, liczące po 150 pytań, zawierające trzy propozycje odpowiedzi. Pozytywny wynik z egzaminu wstępnego to odpowiedź prawidłowa na co najmniej 100 pytań. W Komisji Egzaminacyjnej przy Ministrze

Sprawiedliwości z siedzibą w Rzeszowie wynik pozytywny otrzymały 42 osoby.

Serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia.

Ewelina Olbrycht

3 Tydzień mediacji

W ramach Tygodnia mediacji mediatorzy – adwokaci z CM przy ORA w Rzeszowie uczestniczyli w dniu 14 października 2024 r. w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie

w konferencji pt. „W jakim miejscu jest mediacja, komu służy i czego potrzebuje” pod honorowym patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty i Prezesa Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie. Prezes CM przy ORA

w Rzeszowie adw. dr Katarzyna Purc-Kurowicka wygłosiła prelekcję pt. „Udział małoletniego w postępowaniu mediacyjnym w sprawach rodzinnych”. Jednocześnie mediatorzy – adwokaci z CM przy ORA w Rzeszowie uczestniczyli w dyżurach mediacyjnych pełnionych w Sądach Rejonowych na terenie apelacji rzeszowskiej oraz w CM przy ORA w Rzeszowie.

adw. **Katarzyna Purc-Kurowicka**
Mediator, Prezes Centrum Mediacyjnego przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Rzeszowie



Elaboraty szkodzą mecenasom

Do napisania tego felietonu skłonił mnie opublikowany w dodatku do Rzeczpospolitej z 14 lutego 2024 r. „Prawo co dnia” artykuł Romana Nowosielskiego pt. „Elaboraty prawników szkodzą klientom”, a impulsem, wyzwajającym chęć nawiązania do jego treści, stało się pismo zredagowane przez pewnego mecenasa.

Celowo postępuję się tym ogólnym określeniem, bez sprecyzowania czy chodzi o adwokata czy radcę prawnego, gdyż temat w równym stopniu dotyczy obu nacji prawniczych, a Panie proszę o wybaczenie, że nie postępuję się odpowiednim feminatywem. (Czy

określenie „mecenaska” brzmiałoby dostojnie?)

Pismo było skierowane do sądu, do mnie trafiło niedawno i przypadkowo. Jego celem było przedstawienie sądowi pełnomocnictwa procesowego, udzielonego temuż mecenasowi przez klienta

i wprawiło mnie w ostupienie. To były niemal dwie strony gęsto zapisanego druku. Ileż tam było cytatów z orzecznictwa, wątków z komentarzy i wniosków. Mecenas domagał się doręczenia do jego rąk zawiadomień o terminach posiedzeń sądowych, odpisów pism procesowych przeciwnika,

informował o uiszczeniu opłaty skarbowej i coś tam jeszcze. Byłem zdumiony, bo za moich czasów (od kilku lat nie wykonuję zawodu) przedstawienie pełnomocnictwa załatwiał się jednym zdaniem z założeniem, że sąd zna prawo i nietaktem byłoby go pouczać co pełnomocnictwo procesowe oznacza.

Gdy nieco ochłonąłem, pojawiły się w mojej głowie refleksje i wówczas dokonałem odkrycia zawierającego się w śmiałej hipotezie, że obszerność pism procesowych pozostaje w związku z liczbą działających na rynku usług prawniczych mecenasów.

Uważam, że wielu klientów, zanim trafią do mecenasa, powinno spotkać się z psychologiem, a nawet z psychiatrą, ale póki kancelarie nie zatrudniają specjalistów, rolę psychologów powinniśmy wziąć na siebie sami.

Za „moich czasów” w Jaśle był jeden Zespół Adwokacki zrzeszający trzynastu adwokatów, przy czym radcowie prawni nie zajmowali się obsługą ludności. Wtedy pisma procesowe były krótkie. Teraz adwokatów jest chyba ze trzydziestu, do tego dochodzą radcowie prawni i pisma stały się obszerne. Przyczyna wydaje się oczywista. Dawniej to klienci poszukiwali mecenasów, obecnie jest odwrotnie. Mamy ostrą konkurencję i walkę o klienta, a pisma stały się nie tylko narzędziem procesowym, lecz także środkiem reklamy. Pismo ma olśnić klienta, pokazać jak skomplikowane są prawne procedury i przekonać o wyjątkowości mecenasa. Innymi słowy zadziałać niczym reklama pasty do zębów, której zadaniem jest wciągnięcie oszołomionemu konsumentowi reklamowanego produktu. Czy ta metoda jest jednak skuteczna? Dawno, dawno temu mieliśmy w Zespole Adwokackim

mecenasa, który lubował się w długich, kwiecistych, okraszonych łaciną przemówieniach i w taki sposób tłumaczył klientom zawziętość ich sprawy. Potem słyszało się ich narzekania, że nic, a nic z tego nie zrozumieli.

Miłe koleżanki i koledzy. Uwierzcicie mi, że nie tędy droga. Rozumiem, że reklama jest potrzebna, ale wymaga rozsądku. Czy ktoś się zastanawiał jaką ścieżką podąża klient zanim do was trafi? Prowadzi rozeznanie wśród znajomych i znajomych znajomych, a jeżeli ma okazję to wśród osób funkcjonujących w wymiarze sprawiedliwości. Dlatego, jeżeli chcesz mieć

dobrą opinię, to zadbaj żebyś miał ją w sądzie, a temu przydługawe elaboraty na pewno nie służą. Przecież rzetelny sędzia musi wszystko przestudiować bo, a nuż, jest tam jedno, dwa istotne zdania, ale czas zmarnowany na czytanie pustostówia powoduje irytację.

Słyszysz się też komentarze:

- Zapisał pięć kartek, a nie wiadomo o co mu chodzi.
- Zanim doczytałem do końca to zapomniałem co było na początku.

Sugeruję zatem, aby zamiast elaboratów oferować klientom coś innego. Otóż każda sprawa, sądowy proces, czy w ogóle kontakt z prawem wywołuje u nich emocje. Wyjątkowo zdarza się, że są to przeżycia pozytywne. Z „dawnych czasów” pamiętam kobietę, która w dzień targowy, zdyszana,

spocona i czerwona na twarzy wpadła do naszego Zespołu. Dopadła swojego mecenasa i wcisnęła mu do kieszeni zwitek banknotów:

- Trzymaj mecenas, sprzedałam świniaka i robimy proces, ale pogadamy kiedy indziej, bo teraz ściga mnie synowa i muszę uciekać.

Do mnie kiedyś przyszedł klient pytając, czy w jego przypadku można wytoczyć powództwo przeciwko sąsiadce. Kiedy przekonywałem go, że raczej nie, bo proces na pewno przegra, spojrzał zdziwiony i tubalnym głosem zwrócił mi uwagę, że nie pyta, czy sprawę wygra, tylko czy można taką wnieść.

- Wygra się, przegra się ... – wrzucił obojętnie ramionami.

Jednak najczęściej są to emocje negatywne i trzeba klientom pomóc uwolnić się od stresu. Najprościej jest umożliwić im „wygadanie się”. Emocje opadną, kiedy klient wyrzuci z siebie to co go dręczy. Wtedy nawet niekorzystny wyrok wyda się mniejszym nieszczęściem, a klient nabierze przekonania, że mecenas zrobił dla niego wszystko co było w jego mocy. Przecież w naszej pracy o to chodzi.

Uważam, że wielu klientów, zanim trafią do mecenasa, powinno spotkać się z psychologiem, a nawet z psychiatrą, ale póki kancelarie nie zatrudniają specjalistów, rolę psychologów powinniśmy wziąć na siebie sami (przydałyby się jakieś szkolenia). Zatem zamiast sporządzać przydługawe pisma – przeznaczcie Koleżanki i Koledzy czas na konferencję z klientem, podczas której przyjmiecie rolę słuchacz-terapeuty. W jego oczach na pewno zyskacie, a w sferach sądowych nie będziecie wystawiać sobie kiepskiego świadectwa.

Przydługawe elaboraty szkodzą nie tylko klientom ale także wam.



Adwokaci *na boisku*

Mijający rok 2024 dostarczył naszej drużynie piłkarskiej wiele wrażeń związanych z udziałem w dwóch ogólnopolskich turniejach.

Leecz zanim o tym, zacząć chcę od podziękowań dla Kolegów Mecenasów: Radosława Bulwana, Michała Sołtysa, Wojciecha Wróbla, Patryka Celek, Bartosza Mikosa, Macieja Kowalskiego, Jakuba Marka, Sebastiana Starzewskiego, Rafała Ślusara, Daniela Króla, Huberta Dyjaka oraz Filipa Pitery, Konrada Gawel i Łukasza Skowrona, którzy poświęcili swój czas, by na boisku

reprezentować Izbę Adwokacką w Rzeszowie w roku 2024.

Prawnicy Chorem Dzieciom – charytatywnie w Krakowie

Turniej piłkarski im. Roberta Parysa, niezującego już, doskonałego krakowskiego prokuratora, a przy tym wspaniałego człowieka, piłkarza, sympatyka piłkarskiego, którego właśnie dzięki pasji do piłki nożnej

miałem przyjemność poznać, tradycyjnie odbywa się w ramach akcji „Prawnicy Chorem Dzieciom”. Osobiście miałem okazję wielokrotnie uczestniczyć w tym charytatywnym przedsięwzięciu, a tym samym grać w turnieju. W tym roku odbyła się 16. edycja akcji, zaś po raz pierwszy przyłączyła się do niej drużyna reprezentacyjna Izby Adwokackiej w Rzeszowie, która w dniu 1 września 2024 roku

wzięła udział w piłkarskich zawodach. Ale co najważniejsze, członkowie drużyny dokonali zbiórki pieniędzy i przekazali na ten szczytny cel kwotę 3 300 zł.

Muszę w tym miejscu wspomnieć o dwóch osobach. Pierwsza, to nasza izbowa Koleżanka, Pani Mecenas Małgorzata Poliwka-Pacana, która od początku wspiera akcję „Prawnicy Chorym Dzieciom” i skutecznie zmobilizowała mnie, by nasza drużyna wzięła w niej udział. Druga osoba, to najmłodszy członek drużyny w tym turnieju – Maciej Slisz (13 lat), który wspierał nas na boisku.

IV Mistrzostwa Adwokatury w Piłce Nożnej – ADWOKATURA CUP 2024

Tradycyjnie w Łodzi odbyły się kolejne mistrzostwa adwokatury w piłce nożnej, których organizatorem była Komisja Kultury, Sportu i Integracji Zawodowej Okręgowej Rady Adwokackiej



w Łodzi we współpracy z Komisją Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki Naczelnej Rady Adwokackiej. Turniej odbył się w dniu 28 września 2024 roku na terenie Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego w Łodzi.

Po zeszłorocznym sukcesie, jakim było wywalczenie srebrnych medali i zajęcie drugiego miejsca, nasze oczekiwania na powtórzenie wyniku były spore. Nasz plan na turniej realizowaliśmy pomyślnie aż do półfinału rozgrywek, w którym przyszło nam zagrać z gospodarzami, równocześnie obrońcami pucharu. Niestety, podobnie jak w zeszłorocznym

finale, tak też w tegorocznym półfinale – musieliśmy uznać wyższość Kolegów z Łodzi, którzy ostatecznie obronili mistrzostwo wygrywając w finale z drużyną Pomorskiej Izby Adwokackiej. Nam przyszło grać o ostatnie miejsce na podium i brązowe medale z drużyną z Krakowa. Po zaciętym meczu zakończonym wynikiem 1:1 – zwycięzca małego finału został wyłoniony po konkursie rzutów karnych. W nim tym razem lepsi okazali się Koledzy z Krakowa. Choć drugi rok z rzędu do końca graliśmy o medale i znaleźliśmy się w czwórce najlepszych drużyn adwokackich w Polsce, dominował w nas uczucie niedosytu. Humory poprawiły nam indywidualne wyróżnienia dla Daniela Króla (najlepszy strzelec oraz powołanie do Reprezentacji Adwokatury) oraz Sebastiana Starzewskiego (powołanie do Reprezentacji Adwokatury).

adw. **Wojciech Wróbel**
adw. **Arkadiusz Slisz**





Na Bieszczady... *nie ma rady...*

Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie oraz Komisja Integracji Środowiskowej, Sportu i Turystyki przy Naczelnej Radzie Adwokackiej – jako współgospodarze ogólnopolskiego wydarzenia integracyjno-szkoleniowego pod nazwą *XVI Bieszczadzki Rajd Adwokacki*, – gościli 210 osób z Izb Adwokackich, z całej Polski. Sercem szkolenia, które odbyło się w dniach 10-13 października 2024 r., był Hotel „Skalny” w Polańczyku.

Wśród uczestników Rajdu znaleźli się adwokaci i aplikanci adwokaccy z różnych części Polski, m.in. Sopotu, Warszawy, Olsztyna, Lublina, Zamościa, Biłgoraja, Częstochowy, Tarnobrzega i Rzeszowa.

Impreza cieszyła się dużym uznaniem Koleżanek i Kolegów

adwokatów, przyjeżdżających również z najdalej położonych Izb Adwokackich w Bieszczady (np. Izby Adwokackiej w Koszalinie, Izby Adwokackiej w Wałbrzychu, Izby Adwokackiej w Białymstoku, Izby Adwokackiej w Warszawie czy Izby Adwokackiej w Łodzi). Mieliśmy zaszczyt gościć Prezesa NRA mec. Przemysława Rosatiego,

członków Prezydium NRA: mec. Justynę Mazur, mec. Stanisława Estreicha (Przewodniczącego Komisja Integracji Środowiskowej, Sportu i Turystyki przy NRA), mec. Jarosława Szczepaniaka, jak również członków samorządu zawodowego z wielu Izb Adwokackich w osobach Dziekanów i Wicedziekanów.

Dzięki wsparciu Naczelnej Rady Adwokackiej, Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie oraz podjętym staraniom przy szerokiej współpracy z różnymi podmiotami, organizatorzy sprościli połączeniu wysokiej jakości świadczonych usług na rzecz uczestników wraz z pozostawieniem ceny finalnej całego pobytu – połączonego ze szkoleniem – w atrakcyjnej wysokości.

W ramach naszego wydarzenia zostały zorganizowane dwa szkolenia zawodowe. Pierwsze, w piątek 11 października, zostało przeprowadzone przez *adv. Arkadiusza Ślisa* w zakresie omówienia problematyki postępowań w sprawach o odszkodowanie w kontekście orzecznictwa Sądu Najwyższego – ze szczególnym uwzględnieniem uchwały z dnia 11 września 2024 r. sygn. akt III CZP 65/23. Drugie szkolenie, w dniu 12 października, przeprowadziła *Pani Joanna Rybak* z *Wolters Kluwer Polska*, omawiając możliwości cyfrowej kancelarii jako programu współtworzonego z Naczelną Radą Adwokacką w ramach projektu cyfryzacji.

Dodatkowo został zrealizowany program wycieczek pieszych, rowerowych i motocyklowych, podczas których uczestnicy mogli zwiedzać i podziwiać atrakcyjne zakątki Bieszczadów. Przejazd kultowymi drzymami rowerowymi w Uhercach Mineralnych, czy też wieża widokowa na Holicy w Paśmie Żukowa – były wspaniałym przeżyciem. Pogoda częściowo dopisała, a kolory „płonących” czerwienią liści bieszczadzkie buków sprawiły radość z obcowania z naturą w czasie pięknej, polskiej jesieni.

Czwartkowy wieczór uczestnicy przetańczyli w rytm muzyki z lat 80-tych, przywdziewając wspaniale zaaranżowane stroje z epoki. Dyskoteka trwała do białego rana. Piątek to bal dziekańsko-komandorski, gdzie mieliśmy przyjemność wysłuchać recitalu Wicedziekana ORA Rzeszów mec. Janusza Czarnieckiego przy akompaniamencie zespołu „Gorączka Sobotniej Nocy”. Wrażenia z występu oraz wspaniała zabawa pozostaną z nami na długo. Sobotni pożegnalny występ bardów bieszczadzkich z sentymentalną muzyką

i biesiada przy ognisku w chacie grillowej oficjalnie zakończyły część artystyczną.

Program imprezy został w całości zrealizowany. Wspaniałe widoki Bieszczadów w obrębie Zalewu Solińskiego spowodowały niezapomniane wspomnienia.

Uczestnicy bezpiecznie powrócili do swoich miejsc zamieszkania, zwracając się z prośbą, aby w przyszłym roku również została zrealizowana cykliczna impreza Rajdu Bieszczadzkiego.

Należy podkreślić, iż integracja jest niezwykle istotna dla naszej grupy samorządowej, stanowi platformę wymiany doświadczeń zawodowych oraz możliwość nawiązania realizacji koleżeńskich. Dlatego już teraz mamy przyjemność zaprosić Państwa na XVII Bieszczadzki Rajd Adwokacki, który planowany jest w terminie 9-12 października 2025 r.

Zatem do zobaczenia.

Komandor
adv. **Paweł Surmacz**





Żegnaj Tomku

Kiedy zadzwonił telefon i otrzymałem wiadomość, że Tomek Ostafil zmarł – musiałem przerwać połączenie. Nie mogłem oswoić tego faktu. Jeszcze tydzień wcześniej siedzieliśmy razem, trzy dni z rzędu, na kolokwium aplikanckim z prawa karnego, sprawdzając wiedzę młodych adeptów palestry. Tomek, jak to On – gestykulował, zadania okraszał swymi mądrymi wywodami, czarował i zadawał pytania ratunkowe. Oznajmił mi, że leci do Barcelony na mecz FC vs. Real. I poleciał. Cały Tomek. Czerpał z życia ile się dało, mimo że choroba próbowała mu w tym przeszkadzać. Podróże po całym świecie, narty, żagle, tenis, piłka nożna, pływanie. A przy tym nieustannie praktykował jako adwokat, prowadził zajęcia z aplikantami, brał czynny udział w posiedzeniach Okręgowej Rady Adwokackiej. Towarzyszyła mu ta niesamowita siła i wiara w to, że będzie dobrze. Niesamowity człowiek. Odszedł na własnych warunkach.





Tomasz Ostafil urodził się 1 sierpnia 1960 r. w Krośnie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Krośnie – rocznik maturalny 1979. W 1984 r. ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego i uzyskał tytuł magistra prawa. W latach studenckich działał w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Studia ukończył w 1984 roku, po czym pracował jako asystent na Uniwersytecie Jagiellońskim. 17 kwietnia 1984 r. złożył wniosek o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich Izby Adwokackiej w Rzeszowie i uzyskując pozytywną ocenę komisji, uchwałą ORA w Rzeszowie z dnia 15 listopada 1984 r., został wpisany na listę aplikantów adwokackich. Aplikację ukończył w 1989 r. składając egzamin adwokacki z wynikiem ogólnym bardzo dobrym. Uchwałą ORA z dnia 22 czerwca 1989 r. uzyskał wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie i z dniem 1 września 1989 r. rozpoczął wykonywanie zawodu adwokata, początkowo w Zespole Adwokackim w Krośnie, a następnie od 1992 r. w Kancelarii Adwokackiej w Krośnie. Od 2001 r. aktywnie uczestniczył w pracach samorządu zawodowego, będąc wielokrotnie delegatem na Krajowy Zjazd Adwokatury oraz pełniąc inne funkcje w organach Izby

- 2001-2004 – Członek Komisji Szkoleniowej
- 2007-2016 – Członek ORA w Rzeszowie oraz członek Komisji Kształcenia Aplikantów Adwokackich oraz Doskonalenia Zawodowego Adwokatów
- 2016-2021 – Wicedziekan ORA
- Od 2021 – Członek ORA, wykładowca i egzaminator z postępowania karnego na aplikacji adwokackiej.

Działał aktywnie w Fundacji Otwartych Serc w Krośnie, wspierając osoby walczące z nowotworem. Był członkiem Platformy Obywatelskiej.

Tomasz Ostafil urodził się w rodzinie adwokackiej. Ojciec Augustyn Ostafil był znanym adwokatem krośnieńskim, zaś wujowie: Jerzy Ostafil (Kraków) i Ireneusz Ostafil (Kraków) dali się poznać jako doskonali adwokaci, podobnie jak Stanisław Ostafil (Rzeszów). Wszyscy już odeszli, a tradycję adwokacką kontynuują w rodzinie syn Aleksander Ostafil (Warszawa) i zięć Krystian Wąsik (Krosno).

Pozostawił żonę Ulę, córkę Małgosię i syna Alka. O rodzinie zawsze mówił czule i z dumą.

Na aplikacji adwokackiej stanowiliśmy grupę przyjaciół. Razem uczyliśmy się, organizowaliśmy wspólne letnie wypady i Sylwestry, wspieraliśmy się w potrzebie. Nasz kolega z aplikacji Wiesiek Ciekliński, kiedy dotarła doń ta smutna wiadomość napisał mi: „Wszyscy mamy wyroki. Coraz mniej odroczone, ale Tomek żył z wyrokiem od 11 lat. Niesamowity siłacz. Wszyscy straciliśmy w Nim część siebie.”

adw. **Janusz Czarniecki**



Szpalty Pamięci Podkarpackiej Palestry

Kiedy umrę, zobaczę podszewkę świata.

Drugą stronę, za ptakiem, górą i zachodem słońca.

Wzywające odczytania prawdziwe znaczenie.

Co nie zgadzało się, będzie się zgadzało.

Co było niepojęte, będzie pojęte.

Czesław Miłosz, *Sens*

Adwokat *Andrzej Miąsik*,

(ur. 12 listopada 1938 r. w Kraśniku, zm. 22 sierpnia 2024 r.)

Studia prawnicze ukończył w 1965 r. na Uniwersytecie Wrocławskim. W dniach 6, 8 i 18 listopada 1967 r. złożył przed Komisją Egzaminacyjną Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie egzamin sędziowski z wynikiem bardzo dobrym. W dniu 24 listopada 1967 r. uzyskał wpis na listę aplikantów adwokackich Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie. W dniu 2 stycznia 1968 r. rozpoczął aplikację adwokacką w Zespole Adwokackim Nr 1 w Rzeszowie. Po ukończeniu aplikacji i złożeniu egzaminu adwokackiego, uchwałą Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie z dnia 26 marca 1971 r., uzyskał wpis na listę adwokatów. Ślubowanie adwokackie złożył dnia 14 maja 1971 r.

Wykonywanie zawodu adwokata rozpoczął w Zespole Adwokackim Przeworsku, a następnie kolejno wykonywał zawód w Zespole Adwokackim w Sandomierzu oraz w Stalowej Woli. Z dniem 2 lipca 1992 r. rozpoczął wykonywanie zawodu w indywidualnej kancelarii adwokackiej w Stalowej Woli. Z dniem 1 stycznia 2014 r. zaprzestał wykonywania zawodu adwokata i figurował na listach adwokatów prowadzonych przez Okręgową Radę Adwokacką w Rzeszowie jako adwokat niewykonyjący zawodu.

Zmarł w dniu 22 sierpnia 2024 r., przeżywszy 85 lat.

Adwokat *Ferzy Szmyd*,

(ur. 18 listopada 1951 r. w Krośnie, zm. 23 października 2024 r.)

Studia prawnicze ukończył w 1973 r. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W dniach 9, 10 września i 13 listopada 1975 r. złożył przed Komisją Egzaminacyjną Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie egzamin sędziowski z wynikiem dobrym. Od 1 września 1973 r. pracował na stanowisku aplikanta sądowego w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Dnia 28 października 1975 r. został mianowany asesorem sądowym w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, a następnie dnia 6 lipca 1978 r. – powołany na stanowisko sędziego Sądu Rejonowego w Krośnie.

W dniu 15 października 1987 r. uzyskał wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie. Ślubowanie adwokackie złożył dnia 25 maja 1988 r. Wykonywanie zawodu adwokata rozpoczął z dniem 1 kwietnia 1992 r. w indywidualnej kancelarii w Krośnie.

Zmarł w dniu 23 października 2024 r., przeżywszy 73 lat.

Opracowała:
Beata Hein



WESPRZYJ
FUNDACJĘ
PRZEKROJ
CHOĆBY
NIEWIELKIM
DATKIEM

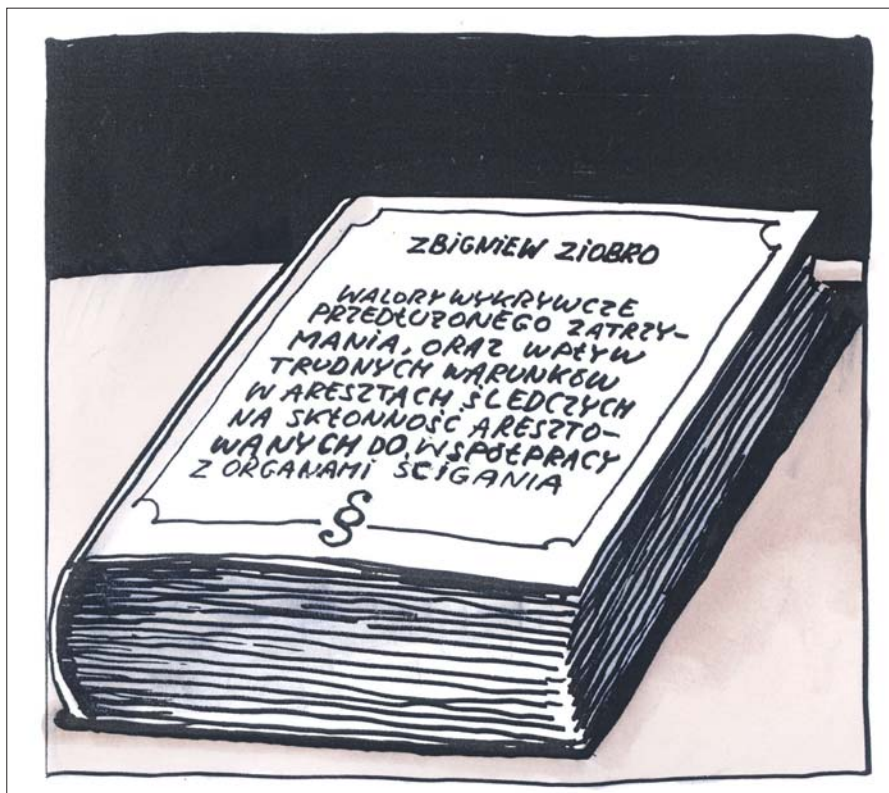
M. RACZEKOWSKI

Chwył za juwenalia

Rzecz działa się w Krakowie jakiś czas temu. Lokalizacja ta miała wpływ na przebieg wydarzeń oraz ich opis, choć do końca nie można być pewnym. Milicja Obywatelska została powiadomiona o napaści na tle erotycznym w taksówce. Taxi jechało dwóch panów na tylnej kanapie. Nagle jeden z nich kazał zatrzymać auto. Wskoczył z taksówki jak z procy i pobiegł do najbliższej budki telefonicznej. Komórek jeszcze nie było na świecie. Wrzucił monetę i wezwał milicję, zgłaszając napastowanie przez pasażera na tylnym siedzeniu, poprzez chwył poniżej pasa. Milicjant przyjął zgłoszenie. Siedzący obok w centrali kolega zapytał krótko co się dzieje. Dyżurny odpowiedział refleksyjnie: „Nic takiego, dwóch gości jechało razem w taksówce i jeden drugiego złapał za juwenalia. Obrzydliwe.”

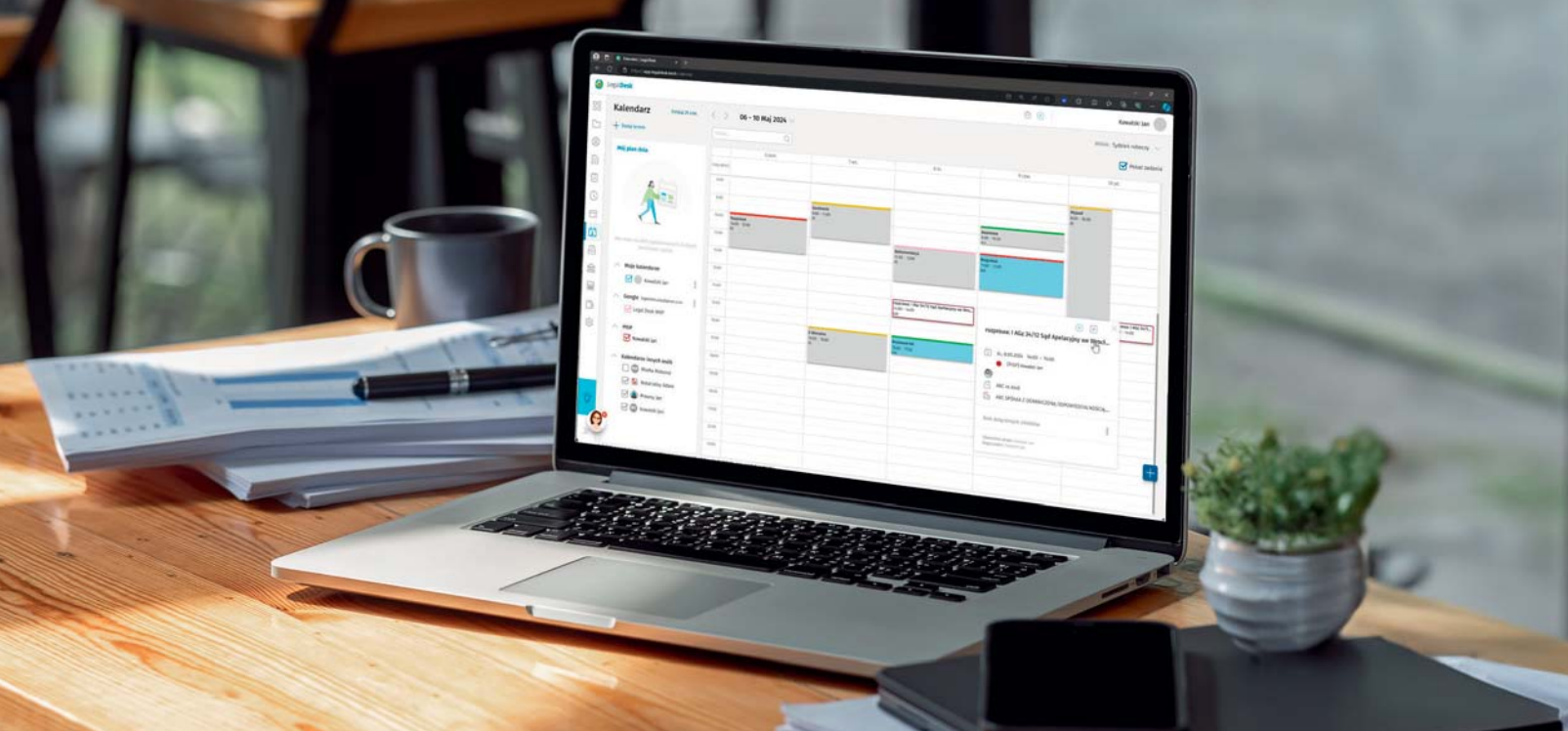
Tak to już jest, że w mieście, w którym tradycja tego studenckiego święta jest szczególnie pielęgnowana, nawet milicjantom wszystko kojarzyło się wtedy z juwenaliami. Jak wiemy zgłaszającemu chodziło wyraźnie o coś innego, ale skoro oba słowa są brzmieniowo niedaleko od siebie, można wybaczyć to przejęzyczenie. Szczególnie krakowskiemu milicjantowi. Trudności nastrocza jednak kwalifikacja prawna czynu. Chwył za juwenalia nie doczekał się jeszcze penalizacji. Obserwując ciągłe zmiany w prawie i nieustanne nowelizacje – nie można jednak tego wykluczyć.

Zasłyszał i spisał:
adv. **Janusz Czarniecki**



Marek Raczkowski

Rysunek Marka Raczkowskiego dzięki uprzejmości Fundacji PRZEKRÓJ



LegalDesk



Nowoczesna aplikacja do zarządzania sprawami i finansami w kancelarii

- ✓ **Automatyzacja procesów:** oszczędzaj czas dzięki automatyzacji rutynowych zadań.
- ✓ **Łatwe zarządzanie dokumentacją:** przechowuj, udostępniaj i edytuj dokumenty w jednym miejscu.
- ✓ **Monitoring terminów:** nie przegap żadnej ważnej daty.
- ✓ **Bezpieczeństwo i zgodność:** zadbaj o Twoje dane i ich zgodność z przepisami.

Korzystaj z wygodnych rozwiązań i usprawniaj swoją codzienną pracę!

Ponadto:

Integracja
z Państwowym
Portalem
Informacyjnym

Integracja
z Microsoft Outlook

Dostęp do raportów
i analityki z wykorzy-
staniem popularnych
narzędzi BI

Rozliczenia klientów
w walutach obcych



Skontaktuj się z Opiekunem Izby
Joanna Rybak
joanna.rybak@wolterskluwer.com
tel: +48 696 490 912

lub wypróbuj w dostępie testowym:
www.LEX.pl/dostep-testowy